

Ksiądz Kazimierz FEDKO / Father Casimir FEDKO

IX.2015

SPIS TREŚCI / CONTENTS

Życiorys w skrócie / Short biography	2
ks. Jan Kudelka: W służbie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie	3
Środowisko rodzinne	3
1. Zarys dziejów wsi Wielogłowy	3
2. Ród – rodzina	4
3. Edukacja	5
Praca Duszpasterska	7
Uwięzienie i Rozstrzelanie	8
1. Polityka okupanta wobec Kościoła	8
2. Przyczyny aresztowania, miejsce i czas egzekucji	12
Bibliografia	15
Dariusz Dziubacki: Niezwykły kapłan	17
Wstęp	17
Część I	17
1. Pochodzenie	17
2. Edukacja	18
Część II	18
1. Wybuch II Wojny Światowej	18
2. Praca duszpasterska	19
3. Pojmanie	19
4. Więzienia	20
5. Śmierć – zeznania świadków	21
6. Upamiętnienie	24
Zakończenie	24
Podziękowania	24
Bibliografia	24
Dokumentacja zdjęciowa / Photo documentation	26

ŻYCIORYS W SKRÓCIE / SHORT BIOGRAPHY

Urodził się 03.x.1911 w małopolskiej wsi Wielogłowy.

08.x.1911 przyjął sakrament Chrztu św.

Szkółę podstawową ukończył lokalnie, po czym uczył się w gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu.

Następnie wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie i 2.v.1937, z rąk abpa Adama Sapiehy, przyjął święcenia kapłańskie.

W latach 1937-9 był wikariuszem parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Igołomii.

Gdy Niemcy dokonały inwazji Polski w ix.1939 i rozpoczęła się II wojna światowa został wikariuszem w parafii pw. Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w Dziekanowicach.

Tam ^{prawd.} współpracował z lokalnym oddziałem partyzanckim Armii Krajowej AK, częścią Polskiego Państwa Podziemnego. Być może w związku z zagrożeniem w 1943 przeniesiony do parafii pw. Michała Archanioła w Mszanie Dolnej.

Mimo tego został zadenuncjowany i 23.xi.1943 w Wielogłowach, na pogrzebie ojca zamordowanego kilka dni wcześniej przez niemieckie Gestapo, aresztowany.

Przetrzymany był w więzieniu w Nowym Sączu, a potem w więzieniu Montelupich w Krakowie.

Dalsze losy niepewne.

Już 11.xii.1943 aliści jego nazwisko znalazło się na niemieckiej liście zakładników i potencjalnych ofiar egzekucji w przypadku zaistnienia ataków polskiej partyzantki.

Ostatni ^{prawd.} list przesłał w ii.1944.

^{Prawd.} zamordowany w Krakowie, jak zakładnik, po próbie zamachu 29.i.1944 na niemieckiego przywódcę Generalnego Gubernatorstwa, Hansa Franka.

Born on 03.x.1911 in Wielogłowy in Lesser Poland.

On 08.x.1911 baptised.

Completed his primary education locally and next studied at John Długosz gymnasium in Nowy Sącz.

Next entered Theological Seminary in Cracow and on 2.v.1937 was ordained by Abp Adam Sapieha.

His ministry started at the Birth of the Blessed Virgin Mary parish in Igołomia (1937-9)

After German invasion of Poland in ix.1939 and start of the II World War moved as vicar to Motherhood of the Blessed Virgin Mary parish in Dziekanowice.

There ^{prob.} collaborated with local clandestine resistance Home Army AK partisan unit, part of Polish Clandestine State. In 1943, ^{prob.} in danger of imminent arrest moved to a St Michael the Archangel parish in Mszana Dolna.

Despite this was denounced and on 23.xi.1943 in Wielogłowy while taking part in funeral of his father killed by German Gestapo was arrested.

Jailed in Nowy Sącz prison and next in Montelupich prison in Cracow.

Fate thereafter uncertain.

His name appeared on the list of hostages – destined for public execution in case of Polish resistance attacks – published by Germans on 11.xii.1943.

Last ^{prob.} letter from prison sent in ii.1944.

^{Prob.} murdered as a hostage in Cracow after assassination attempt on 29.i.1944 of German leader of General Governorate, Hans Frank.

W SŁUŻBIE BOGU, KOŚCIOŁOWI I OJCZYZNIE

ks. JAN KUDELKA

Tarnów 2010

Liczba ofiar, które oddały życie w służbie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, wciąż nie jest dokładnie ustalona. Do takich postaci – nieznanych, a godnych pamięci – należy również syn Ziemi Sądeckiej, ks. Kazimierz Fedko, który zginął w czasie II wojny światowej.

ŚRODOWISKO RODZINNE

1. ZARYS DZIEJÓW WSI WIELOGŁOWY

Wielogłowy, rodzinna wieś ks. Kazimierza Fedki, są położone w Małopolsce, nad rzeką Dunajec. Miejscowość jest oddalona 6 kilometrów od Nowego Sącza w kierunku północnym¹, z nazwą wsi spotykamy się w roku 1273, kiedy Otto Toporczyk otrzymuje od króla Bolesława Wstydlivego prawo do wsi. W przywileju podano, że jest to wieś w Kasztelani Sądeckiej, którą po polsku zwą Wielogłowy. W roku 1287 król Leszek Czarny oddaje wieś na własność Węgrowi Jerzemu Szonatowi. W wiekach późniejszych, wieś należy do rodu Wielogłowskich herbu Gryf i Starykoń, najstarszej szlachty z tego terenu.

Historię przekazania wsi węgierskiemu rycerzowi tak opisano na internetowych stronach poświęconych Wielogłowom:

„Przypuszczamy, iż zbliżało się właśnie południe jednego z dni przedwiośnia 1287 roku, gdy do komnaty na Wawelu wprowadzono Jerzego z Szowaru, rycerza węgierskiego. W półmrocznym wnętrzu, za masywnym stołem, siedział mąż w sile wieku, o władczym wyrazie twarzy. Był to pan na Krakowie, Sieradzu i Sandomierzu – Księżę Leszek Czarny. Po obu jego stronach stało spoglądając ciekawie na wchodzących siedmiu dostojników książęcych, a więc: kasztelan krakowski Sulisław, wojewoda sandomierski Boxa, wojewoda krakowski Piotr, kanclerz Prokop, sędzia Wawrzyniec, podkomorzy krakowski Mikołaj oraz podkanclerzy Filip. Po zwykłej w takich razach ceremonii powitania, książę Leszek zwrócił się do podkanclerzego Filipa – Czytajcie!

My Leszek, z Bożej łaski książę krakowski, sieradzki i sandomierski – podjął pan Filip, wodząc oczami po rozwijanym pergaminie, obciążonym wielką woskową pieczęcią zawieszoną na kolorowych sznureczkach – godne każdemu i powolne służby chcąc wzajemnie słusznie wynagrodzić ku temu zwróciliśmy życziliwość Naszą, aby jak słuszna, najlepszą nagrodę otrzymał, kto w miłej nam służbie pożytecznym się okazał. A gdy szlachetny mąż, Pan Jerzy, którego wraz z innymi Najjaśniejszy król węgierski Władysław, przyjaciel Nasz w pomoc Nam przysłał, wiernie nam służąc chwalebny czyni łaskę Naszą uzyskał... Za tak godne usługi dokonane, i te które dokona, temuż Panu Jerzemu i potomkom jego dajemy wieś w kasztelani sądeckiej, którą po Polsku zwą Wielogłową, wraz z innymi wsiami przynależącymi ku dziedzicznemu, wieczystemu posiadaniu w spokoju”².

Z dalszej części odczytywanego dokumentu dowiadujemy się, że wieś Wielogłowy należała wcześniej do Ottona z rodu Starzów herbu Topór, do niedawna jeszcze wojewody sandomierskiego. Otto ów, będący jednym z filarów opozycji możnowładczej, przeciwstawiającej się silnej władzy książęcej, wystąpił zbrojnie przeciw Leszkowi Czarnemu, zmuszając go do szukania pomocy u zaprzyjaźnionego króla węgierskiego – Władysława. I właśnie jednym z tych, którzy pomogli mu w odzyskaniu władztwa nad Krakowem, był rycerz Jerzy, który w nagrodę za swe usługi otrzymał od księcia dobra swojego głównego przeciwnika. Sam Otto tymczasem uszedł na Mazowsze pod opiekę Konrada Mazowieckiego. Stamtąd udał się na Węgry, gdzie uzyskał od swego niedawnego wroga zwrot Wielogłów. Odzyskawszy dobra, stracił jednak Otto poparcie swego rodu. W rezultacie Starzę zamienił na Zaprzańca, zachowując tylko rodzinny Topór i przyjmując nazwisko Wielogłowski. Przywilej Leszka Czarnego dla Jerzego jest pierwszym znanym nam dokumentem mówiącym o wsi będącej przedmiotem naszego zainteresowania. Z treści jego wnioskować

¹ www.wieloglowy.pl

² Tamże.

możemy, iż Wielogłowy istniały już na długo przed rokiem 1287³. Niewykluczone, że powstały w pierwszej połowie XIII wieku, najpierw jako osada będącą własnością książąt krakowskich, by później rozwinąć się w wieś już rycerską.

Dzieje Wielogłów nie są nam niestety dobrze znane⁴. Wprawdzie były one już w drugiej połowie XIII wieku ośrodkiem dość rozległych włości, ale niewiele zachowało się na ich temat wzmianek w dokumentach. Przez długi czas uważano, iż parafia wielogłowska powstała w 1318 roku. Nie tak dawno akt tej lokacji okazał się falsyfikatem. Nie wyklucza to jednak możliwości wzniesienia, kamiennego kościoła wielogłowskiego w tym właśnie czasie. Za jego fundatora może uchodzić ówczesny właściciel wsi, chorąży krakowski Żegota, który poległ w bitwie pod Płowcami w 1331 roku. Dopiero w dwieście lat po wzniesieniu kościoła założono w Wielogłowach szkołę, a osiemdziesiąt lat po niej szpital. Niestety, budynki te, zarówno szkolny jak i szpitalny (z których również korzystał ks. Fedko), dzisiaj już nie istnieją⁵.

Kościół wielogłowski wzniesiony został z kamienia łamanego. Należy on do najstarszych murowanych budowli sakralnych na terenie historycznej Sądecczyzny. Jest to obiekt jednonawowy, z węższym prostokątnym prezbiterium, nakrytym zaokrągloną kolebką z lunetami. Do zachodniej ściany jego nawy, przylega kwadratowa wieża dodana w 1627 roku. Z tego samego czasu pochodzi zakrystia oraz kaplica boczna zwana „Kurowską”. Wszystkie elementy kościoła, to jest prezbiterium, nawę oraz wieżę nakrywają wysokie dachy siodłowe, zaś ściany ich podpierają masywne kamienne skarpy. Kościół jest w swym wyrazie stylowym gotycki. Tę jego cechę podkreślają ostrołuczne okna doświetlające wnętrze, znajdujące się tylko w ścianie południowej oraz także dwa portale wejściowe. Gotycki jest nawet portal o wielu uskokach, prowadzący z nawy do siedemnastowiecznej kaplicy (został przeniesiony z nowosądeckiej kolegiaty). Wnętrze kościoła zdobią dzisiaj zachowane we fragmentach malowidła z inskrypcjami i tablicami herbowymi z czasów, gdy pełnił on rolę zboru arian (po 1557 roku)⁶. Z wyposażenia świątyni na naszą szczególną uwagę zasługują dwa późnorenesansowe ołtarze (1648 r.), w formie tryptyków, zamykające cykl rozwojowy tego typu obiektów w sztuce polskiej, wczesnobarokowa chrzcielnica, a przede wszystkim piętnastowieczna płyta nagrobna z herbami Strykoń, Abdank, Topór i Ogończyk, poświęcona przypuszczalnie Sebastianowi Nanejko-Wielogłowskiemu, temu samemu, który będąc zwolennikiem husytyzmu przyjmował u siebie Braci Czeskich⁷.

W wieku XVI, przez kilkanaście lat (od 1557 do 1575 roku), kościół wielogłowski pełnił rolę zboru arian. Działo się to za sprawą Sebastiana Wielogłowskiego. Było to więc w czasach, gdy cała niemal Sądecczyzna znalazła się pod silnym wpływem ducha reformacji, do czego doszło około połowy XVI wieku, dzięki Stanisławowi Frankowskiemu, który rozpoczął swą działalność na zamku nowosądeckim od szerzenia kalwinizmu. Z czasem Frankowski, podjął głoszenie idei Braci Polskich, pociągając ku arianizmowi ówczesnego starostę sądeckiego, Stanisława Mężyka, wielu ze szlachty, między innymi Sebastiana Wielogłowskiego, Sebastiana Krzeszę i Andrzeja Tęgoborskiego oraz sporo mieszczan, a nawet chłopów. W początkach XVII wieku, arianizm rozszerzył się na terenie Sądecczyzny dość znacznie⁸. Na 44 parafie katolickie, egzystowało co najmniej 13 gmin arian. Niektóre z nich przetrwały do drugiej połowy XVII wieku. Wielogłowscy jednak odstąpili od arianizmu już w latach siedemdziesiątych XVI wieku. Domyślać się możemy, że stało się to na skutek silnego nacisku działaczy kontrreformacji.

Innym, obok kościoła zabytkiem godnym uwagi w Wielogłowach jest dwór mieszkalny niegdyś włości właścicieli wsi. Jest to obiekt drewniany, parterowy, na planie prostokąta, wzniesiony najpewniej w końcu XVII wieku. Wówczas posiadał alkierze przy wszystkich narożnikach i łamane dachy pobite gontami. Dzisiaj jest on w znacznym stopniu przekształcony, a ze względu na swoją obecną funkcję trudno dostępny. Brak też przy nim otaczającego go kiedyś parku⁹.

2. RÓD – RODZINA

Trudno ustalić, kiedy rodzice księdza Kazimierza Fedki zamieszkali w Wielogłowach. Z dokumentów metrykalnych wynika, że matka księdza, Wiktoria z domu Wójs, urodziła się 23 grudnia 1885 roku w Jelnej. Natomiast ojciec –

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

Stanisław, urodził się 7 grudnia 1878 roku w Siennej. Sakrament małżeństwa zawarli 19 czerwca 1902 roku w Zbyszycach¹⁰. Ks. Kazimierz pochodził z licznej rodziny (13 dzieci). Do dziś żyją jeszcze dwie siostry księdza: Zofia urodzona 24 kwietnia 1924 roku, oraz najmłodsza – Wiktoria – urodzona 25 września 1928 roku. Ks. Kazimierz jako piąte z kolei dziecko, urodził się 3 października 1911 roku. Rodzicami chrzestnymi byli: Józef Wójs i Marianna Zajac. Chrzest odbył się 8 października 1911 roku. Sakramentu chrztu udzielił mu ks. proboszcz Jan Stasiński¹¹ (Fot. 3, str. 27). Od najmłodszych lat miły i grzeczny Kaziu był chłopcem posłusznym, wrażliwym na wszystko to, co uważał za krzywdę. Nawet podczas zabaw karmił zuchwalców za ich dokuczliwe figle. Skromny, nie dbający o zbytek, z usposobienia był wesołym chłopcem – wszędzie lubianym. Starał się, aby coś dobrego osiągnąć¹². Rodzice, aby wyżywić liczną rodzinę, zajmowali się rolnictwem. Ojciec prowadził także sklep. Rodzina była bardzo religijna, często przystępująca do sakramentów świętych. Pan Bóg nie szczędził im cierpień, krzyży. Spalił się im dom. Cała rodzina zamieszkała wtedy na plebanii, na którą przyjął ich ks. Stasiński, proboszcz¹³. Z tego wynika, że musiała to być rodzina zaufana i przykładowa w parafii. Rodzice pochodzący z katolickich rodzin, w tym duchu również wychowywali swoje dzieci. Przykładem własnego życia uczyli miłości Boga, Kościoła i Ojczyzny. Nic więc dziwnego, że z takiej rodziny Bóg powołał jedno z dzieci do swojej służby na drogę życia kapłańskiego¹⁴.

3. EDUKACJA

Mając sześć lat, ks. Kazimierz Fedko rozpoczął naukę w miejscowej szkole podstawowej¹⁵. Był to rok 1917, czas trwającej I wojny światowej. Początkowo była to czteroklasowa szkoła. Kierownikiem szkoły był Józef Regiec. W pracy pomagały mu: jego córka Kazimiera Czajka oraz na czas określony Emilia Kurowska i inne nauczycielki. Z uwagi na urlop i brak mieszkania, Emilia Kurowska, nie podjęła dalszej pracy w tej szkole, pomimo, że o to bardzo zabiegała. Nie cieszyła się dobrą opinią wśród dzieci oraz ich rodziców¹⁶. Mieszkając ze swoimi siostrami w Nowym Sączu, urządziła wycieczki terenowe w celu aprowizacji, a także i po to, aby szkodzić i podkopywać powagę tutejszego nauczyciela. Przez pół roku (od 1 stycznia do 30 czerwca 1917) zastępowała ją Helena Cinczurowa – uciekinierka ze wschodniej Galicji. Wspomniana nauczycielka Kurowska, podjęła pracę we wsi Miejsce w powiecie oświęcimskim. Do tutejszej szkoły przydzielono na czas określony Eugenię Ziembiankę. W tym czasie, kiedy do szkoły podstawowej uczęszczał ks. Fedko, często były przerwy w nauce. Zimy były zazwyczaj mroźne i śnieżne, a teren rozległy, dlatego dzieci nie mogły przyjść do szkoły. Innym powodem był brak opału, stąd w pomieszczeniach klasowych było bardzo zimno. W miesiącach wiosennych i jesiennych rodzice zostawiali dzieci w domu do pracy na roli¹⁷. Pomimo tych luk w nauce, dzieci nadrabiali zaległości. Przedmiotów w szkole było wtedy znacznie mniej niż dziś, to prawda, ale dzieci widocznie posiadały odpowiednią wiedzę, skoro większość udawała się do gimnazjum w Nowym Sączu i bez problemów tam sobie radziła. O wynikach w nauce ks. Fedki świadczą wszystkie świadectwa od klasy pierwszej do czwartej ze szkoły podstawowej. Średnia ocen w poszczególnych klasach wynosi plus dobry. Z takim też wynikiem ukończył szkołę podstawową¹⁸.

Po ukończeniu szkoły podstawowej, ks. Fedko rozpoczął naukę w I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu na profilu klasycznym dawnego typu¹⁹. I Gimnazjum w Nowym Sączu weszło w tym czasie w nowy etap wspaniałego rozwoju. W międzywojennym dwudziestoleciu, szkoła realizowała na podbudowie czterech klas szkoły ludowej, program ośmioletniego gimnazjum klasycznego dawnego typu. Szkoła używała nazwy „Państwowe Gimnazjum Pierwsze (Klasyczne)”, a od roku szkolnego 1925/26: „Państwowe Gimnazjum I im. Jana Długosza w Nowym Sączu”²⁰. Szkoła była odtąd podległa Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, którego władzą zwierzchnią było Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie. W pierwszych latach międzywojennej rzeczywistości młodzież gimnazjalna uiszczala wpłaty na opał, a także „takse szkolną” (takse za zużycie materiałów i pomocy naukowych), której wysokość była do roku szkolnego 1926/27 znaczona na świadectwach rocznych.

¹⁰ Archiwum parafialne w Wielogłowach – księgi metrykalne.

¹¹ Tamże – księga chrztów.

¹² Archiwum rodzinne ks. Kazimierza Fedki, Wielogłowy.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Archiwum Szkoły Podstawowej w Wielogłowach – kronika, świadectwa szkolne.

¹⁶ Kronika Szkoły Podstawowej w Wielogłowach, 1918, s. 44.

¹⁷ Tamże, s. 46.

¹⁸ Archiwum Szkoły Podstawowej w Wielogłowach - świadectwa szkolne.

¹⁹ Antoni S., I Gimnazjum i Liceum im. J. Długosza w Nowym Sączu (1818-1968). Nowy Sącz, 1968, s. 8.

²⁰ Tamże.

Od tej opłaty, zwanej przez młodzież „czesnem”, mogli być zwolnieni dobrze uczący się synowie urzędników państwowych lub rodziców niezamożnych całkowicie lub do zł 4, ewentualnie zł 15. Stąd często słyszy się stwierdzenia starszego pokolenia w rodzaju: „wtedy za dwójki trzeba było płacić”. W niższych klasach gimnazjalnych istniały zazwyczaj dwa, a nawet trzy oddziały równoległe, przeważnie po 40 uczniów, w wyższych przeważnie był jeden oddział w liczbie 30-35 uczniów. Odsiew był ogromny bo wymagania były duże²¹. I tak dla przykładu podam. We wrześniu 1923 roku na podstawie egzaminu wstępnego przyjęto do klasy pierwszej 122 chłopców przeważnie dziesięcioletnich, z nich doszło do klasy ósmej bez repetowania i złożyło egzamin dojrzałości w maju 1931 roku zaledwie 14. Do klasy uczęszczało 31 uczniów, w tym 17 było repetentów. Wśród absolwentów tego rocznika rozpiętość wieku wahała się od 17-28 lat²².

Niewiele o Gimnazjum I im. Jana Długosza w Nowym Sączu, poza nazwiskami i imionami nauczycieli oraz przedmiotami, których uczyli w tym czasie mogę napisać. Nie zachowały się żadne wspomnienia uczniów o swoich nauczycielach i świadectwa szkolne. Nawet żyjący jeszcze absolwenci tej szkoły, nic nie chcą ani napisać ani powiedzieć o swoich wychowawcach. Zapewne wielu nauczycieli uczyło ks. Fedkę. Z katalogu głównego z ocenami klasy ósmej, do której chodził ks. Fedko, wynika, że dyrektorem szkoły był Michał Pelczar. Nauki religii uczył zasłużony dla Kościoła Tarnowskiego – ks. dr Jędrzej Cierniak. Języka polskiego uczył Eugeniusz Pawłowski, matematyki i fizyki – Feliks Rapf, języka łacińskiego – Tadeusz Szeliski, geografii i historii – Julian Hein, języka greckiego – Stefan Szeworski, ćwiczeń cielesnych – Władysław Kozieł, języka niemieckiego i propedeutyki filozofii – Franciszek Wzorek²³. Pomimo wysokiego poziomu nauczania, ks. Fedko radził sobie z nauką. Średnia ocen na arkuszu ocen z klasy VIII wynosi również plus dobry. W księdze absolwentów I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu (1919-1939) zanotowano, że zdał maturę w 1932 roku²⁴ (Fot. 4, str. 27, i Fot. 5, str. 27).

Idąc za głosem powołania do służby Bożej, wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie. Archidiecezją Krakowską kierował wtedy ks. biskup Adam Stefan książę Sapieha – kapłan wielkiego serca²⁵. Od 1906 roku został rzeczywistym szambelanem papieskim w Watykanie. Biskupem krakowskim został mianowany dnia 27 września 1911 roku, sakrę otrzymał z rąk papieża Piusa X, 17 grudnia w kaplicy sykstyńskiej. Do Krakowa przybył 1 marca 1912 roku, a 3 marca tego samego roku, odbył uroczysty wjazd na stolicę św. Stanisława. Odnaczał się miłością kapłanów i ludu, dlatego do późnej starości przeprowadzał swoje wizytacje. Szczególnie zaś kochał biednych i nieszczęśliwych. W czasie I wojny światowej słynne kolumny Krakowskiego Biskupiego Komitetu przejeżdżały przez kraj, niosąc lekarstwa, odzież i żywność, w czym mu pomagał cały świat chrześcijański, do którego zwrócił się z apelem 25 grudnia 1914 roku. Dzięki jego inicjatywie i poparciu, grupy sanitarne młodzieży akademickiej UJ zaszczepiły przeszło 2 miliony ludzi przeciw chorobom zakaźnym. Sapieha odbył dwa synody diecezjalne w 1923 i 1938 roku²⁶. Dla rozwijającej się wówczas Akcji Katolickiej, zbudował wielki Dom Katolicki w Krakowie, popierał budowę 100 domów parafialnych. Wystawił dom dla księży przy ulicy św. Marka 10, w seminarium duchownym dobudował skrzydło południowe. Od 14 grudnia 1925 roku, Kraków stał się stolicą metropolii i odtąd skupił przy Wydziale Teologicznym w Krakowie studentów seminarium częstochowskiego i katowickiego. Do końca życia popierał budowę nowych kościołów parafialnych w trosce o przyszłych kapłanów, dla seminarium odbudował dom przy ulicy Manifestu Lipcowego 4²⁷. Formacja i wychowywanie przyszłych kapłanów było oczkiem w głowie ks. biskupa ordynariusza. W tym celu dobierał odpowiednio przygotowanych wcześniej księży profesorów.

Ks. Fedko wstąpił do Seminarium Duchownego w 1932 roku. Studia filozoficzno-teologiczne trwały 5 lat²⁸. Wydział Teologiczny należał wtedy do Uniwersytetu Jagiellońskiego UJ. W Archiwum tego Wydziału, mieszczącego się w budynku Biblioteki Jagiellońskiej, jest wykaz księży profesorów księdza Fedki oraz przedmiotów jakie wykładali alumnom. Zaszczytną funkcję rektora pełnił wtedy ks. Haminek. Wykładał pedagogikę i katechetykę²⁹. Metafizyki i logiki oraz filozofii, psychologii i dogmatyki uczył ks. Michalski, istotę religii oraz organizację Kościoła wykładał ks. Grzelak. On też

²¹ Tamże.

²² Antoni S., I Gimnazjum..., s. 9.

²³ Archiwum Szkoły Podstawowej w Wielogłowach.

²⁴ Tamże.

²⁵ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie – akta personalne.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

²⁹ Archiwum Wydziału Teologicznego przy Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie – akta personalne.

uczył teologii fundamentalnej. Historię Kościoła wyładał ks. biskup Godlewski, Pisma Świętego uczył znakomity biblista ks. Archutowski. Biblistą również był ks. Kaczmarczyk – specjalista od Nowego Testamentu. Uczył też hermeneutica sacra / nauki o biblii. Dziejami Kościoła zajmował się na II roku – ks. Glemna. Teologię moralną wyładał ks. dr Władysław Wicher. Uczył on również teologii fundamentalnej. Ks. Kruszyński zajmował się ikonografią starochrześcijańską oraz liturgiką. Historię biblijną wyładał o. Fic. Biblistą również był o. Urban. Specjalistą od prawa kanonicznego był ks. Krzemieniecki. Homiletyki uczył ks. Bystrzanowski. Teologię moralną wyładał również ks. Morawski. Katechetykę zajmował się też oprócz ks. rektora – ks. Rychlicki, socjologii uczył ks. Mytkowicz³⁰. Byli to ludzie wymagający od siebie i od drugih. Miał więc ks. Fedko szczęście do udanych nauczycieli i wychowawców, począwszy od szkoły podstawowej poprzez gimnazjum, aż do seminarium włącznie. Jak wynika z zachowanej dokumentacji w Archiwum, studia filozoficzno–teologiczne ukończył z wynikiem plus dobrym³¹. Wynik ten utrzymywał się od szkoły podstawowej. Świadczy to w jakiś sposób o jego pilności i systematyczności. Uzyskanie magistra teologii równało się z ukończeniem studiów³². Studia filozoficzno–teologiczne zostały uwieńczone święceniami kapłańskimi. Otrzymał je ks. Fedko wraz z 33 kolegami z rąk ks. biskupa ordynariusza, Adama Sapiehy, dnia 2 maja 1937 roku³³. Mszę świętą prymicyjną odprawił w rodzinnej parafii zaraz na drugi dzień, dnia 3 maja w uroczystość Królowej Polski³⁴.

PRACA DUSZPASTERSKA

Pierwszą placówką duszpasterską ks. Kazimierza Fedki była Igołomia³⁵. Obowiązki proboszcza pełnił wtedy bardzo gorliwy duszpasterz – ks. Piotr Samolej. Napisał on takie świadectwo moralności o swoim katechecie dnia 13 sierpnia 1939 roku: „Ks. Kazimierz Fedko sprawował obowiązki wikarego przy kościele parafialnym w Igołomi od sierpnia 1937 roku do 9 sierpnia 1939 roku. Obowiązki swoje w kościele, w szkole, spełniał sumiennie, pod względem moralnym prowadził się wzorowo, w stosunku do mnie odnosił się życzliwie”³⁶. W wywiadzie udzielonym dnia 25 września 1968 roku z okazji 25 rocznicy męczeńskiej śmierci ks. Fedki, jego koledze kursowemu ks. prałatowi Czesławowi Obtulowiczowi tak powiedział: „Ks. Fedko jako neoprezbiter był przez dwa lata wikarym w Igołomi (1937–1939), skąd został przeniesiony na wikarego do Dziekanowic. Był pracowity, posłuszny i uprzejmy zarówno wobec proboszcza, jak w odnoszeniu się do wiernych. Pozostała więc dobra o nim pamięć. Wyrazem tego są zgłaszane co roku wspominki. Ks. Fedko miał brata w Wielogłowach k. Nowego Sącza, który tam pozostał na ojcowiznie. Znany był jako znakomity rybak. Potrafił szybko rękami łapać ryby w potokach. Miał kiedyś w Igołomi taką przygodę. Pożyczył sobie flobert i kiedy polował na wrony, przypadkowo postrzelił się w nogę. Musiał być przewieziony do szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie”³⁷.

Z kroniki parafialnej w Igołomi dowiadujemy się, że „ks. Fedko pracował w tej parafii jako neoprezbiter pełniąc funkcję wikariusza kooperatora, był bardzo lubiany, nie było żadnego kłopotu z nim”³⁸.

Następną placówką duszpasterską ks. Fedki były Dziekanowice, gdzie urząd proboszcza pełnił jego profesor z seminarium, wykładowca teologii fundamentalnej i moralnej – ks. prałat dr Władysław Wicher³⁹. Tutaj sprawował funkcję wikariusza i administratora parafii. Administratorem był od dnia 11 grudnia 1940 roku do 1 lutego 1941 roku, czyli przeszło dwa miesiące⁴⁰. Podobnie, jak i w Igołomi, tak i tutaj nie udało się dotrzeć do pism zachowanych po ks. Fedce, do żadnych dokumentów czy zeznań parafian. Są jedynie materiały w Jego teczce personalnej, znajdujące się w Archiwum Diecezjalnym w Krakowie. Wśród nich istotna sprawa – świadectwo moralności jego drugiego ks. proboszcza. A oto co on pisze pod datą 6 sierpnia 1943 roku: „Za czas, w którym objąłem administrację Dziekanowic „od 1 lutego 1941, aż do sierpnia 1943, w którym pracowałem wspólnie z ks. Kazimierzem Fedką mam do zanotowania: Obowiązki wikariusza tak w kościele, w szkole, jak i poza kościołem wykonywał wiernie. Ma duże

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ Zając Janina, relacja ustna, Ubiad, 25.02.2008.

³⁵ Archiwum parafialne w Igołomi – kronika parafialna 1932.

³⁶ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

³⁷ Tamże.

³⁸ Archiwum parafialne w Igołomi – Kronika parafialna 1932.

³⁹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

⁴⁰ Tamże.

uzdolnienia praktyczne mogące się przydać w parafii (ogrodnicze, z fotografii, jeździ konno, na rowerze, motocyklu), kaznodzieja przeciętny, ale przy pracy pożyteczny. Ruchliwy, uczynny, za mało jeszcze systematyczny i punktualny. Nie zauważyłem skłonności do picia, a dużo zamięłowania do życia towarzyskiego i działalności zewnętrznej, wskutek czego pożądanym jest pogłębienie życia wewnętrznego (jak rozmyślanie i adoracji **NAJSWIĘTSZEGO SAKRAMENTU**). Wobec mnie był posłuszny i zawsze gotów do usług, w parafii był lubiany wskutek swych zalet. Nie nadaje się na fachowego katechetę, choć naukę religii prowadził w szkole dobrze, raczej ma zamięłowanie i uzdolnienia do życia parafialnego, byle przez systematyczną pracę kształcił dalej swe zdolności i zamięłowania. Niebezpiecznych wad, jak zamięłowania do pieniędzy, pijaństwa czy przestawania z niewiastami nie zauważyłem⁴¹.

W piśmie z dnia 18 września 1968 roku, skierowanym również do Jego kolegi kursowego, ks. prałata Czesława Obtulowicza, z okazji zbliżającej się 25 rocznicy Jego śmierci tak napisał: „Ks. Fedko był moim wikarym w Dziekanowicach, aż do przeniesienia go do Mszany Dolnej. Ks. Fedko był pracowitym i karnym wikarym, do szkół jeździł konno, kupiwszy siodło, a konia posyłała dotycząca wieś. Był zawodowym rybakiem, ręką łapał pstrągi w potoku, dopływie Raby... Był bardzo sprytny i znał się na wielu technicznych sprawnościach i na grze w bridża⁴²”.

Trzecią i ostatnią placówką duszpasterską, nieodżałowanej pamięci ks. Kazimierza Fedki była Mszana Dolna. Urząd proboszcza pełnił tu, również zasłużony dla Kościoła krakowskiego, ks. Teofil Skalski⁴³. Jakim był katechetą ks. Fedko w Mszanie Dolnej dowiadujemy się jedynie z kroniki parafialnej, gdzie na stronie 85 dopisał już następca ks. Skalskiego – ks. Henryk Noworyta, zatroskany o ks. Fedkę, uzupełniając słowa swojego poprzednika: „Jako ksiądz był lubianym, dobrym, grzecznym, wesołym. Tyle dowiedziałem się od parafian⁴⁴”.

UWIEŻENIE I ROZSTRZELANIE

1. POLITYKA OKUPANTA WOBEC KOŚCIOŁA

Po zajęciu Polski przez armię niemiecką, a w szczególności po przejęciu administracji od władz wojskowych przez tzw. Rząd Generalnego Gubernatorstwa GG z Hansem Frankiem – Generalnym Gubernatorem na czele, rozpoczęło się prześladowanie Kościoła katolickiego przez brutalne łamanie Jego praw, przez samowolę podwładnych temu rządowi organów i przez sam rząd.

Prześladowanie to było celowym działaniem okupacyjnego rządu wbrew oficjalnym zapewnieniom Franka, że Kościół katolicki ma możliwość istnienia i pracy. Zdanie wypowiedziane przez dra Wachtera, gubernatora krakowskiego do prezesa Stanisława Kutrzeby zaraz na początku okupacji, a powtórzone przez dra Kundta, prezydenta Departamentu Spraw Wewnętrznych wobec księży biskupów Kubiny i Lorka: „Wy macie prawa, a my za to siłę”, potwierdza w zupełności tę tezę, że prześladowanie Kościoła katolickiego było zamierzeniem rządowym, mającym za cel zniszczenie głównej podpory polskości narodu, za którą uważany był Kościół. Dowodem tego jest także powiedzenie dra Kundta do wspomnianych księży biskupów, że księża utożsamiają katolicyzm z polskością.

Pierwszy atak skierowano na diecezjalne seminaria duchowne, do prowadzenia których są zobowiązani księża biskupi ordynariusze na mocy kanonu 1354 i uprawnieni przez art. XIII ust. 2 Konkordatu ze Stolicą Apostolską. W związku z tym zniesiono ogólnokształcące szkoły średnie (gimnazja), uniemożliwiając przez to przygotowanie nowych kandydatów do seminariów. Zniesiono Śląskie Seminarium Duchowne, zajęto budynek Seminarium Duchownego Krakowskiego i Częstochowskiego w roku 1939, wskutek czego księża biskupi byli zmuszeni umieścić kleryków w lokalach nieodpowiednich i ciasnych, z których ich znowu wyrzucano do jeszcze gorszych lokali. Seminarium Krakowskie raz, a Częstochowskie trzy razy. Również wyrzucono kleryków z budynków seminaryjnych w Tarnowie, Kielcach, Przemyślu i Warszawie. 11 listopada 1939 roku aresztowano wraz z innymi profesorami UJ, wszystkich księży profesorów wydziału teologicznego w Krakowie i zesłano do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu⁴⁵. Wówczas, aby nie przerwać toku pracy, arcybiskup Sapieha zorganizował dla kleryków prywatne studium w swoim pałacu, które prowadzili teologowie krakowscy. Od nowego roku szkolnego 1940/41 zakazano przyjmować nowych kandydatów

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ IPN Warszawa, Zbiór akt obozowo-więziennych, Najwyższy Trybunał Narodowy; sygn.301, s.52-53.

do seminariów duchownych. W roku 1940 chciał rząd okupacyjny narzucić episkopatowi Polski utworzenie dwóch seminariów regionalnych: w Krakowie i w Sandomierzu, z tym, że Seminarium diecezjalne: w Warszawie, Lublinie, Kielcach, Siedlcach, Tarnowie i Seminarium Częstochowskie miały być zniesione, a klerycy tych zakładów mieli być rozmieszczeni w tych dwóch seminariach, o ile się znajdują odpowiednie lokale.

Nowych kandydatów wolno było przyjmować, ale tylko z maturą gimnazjalną, czyli prawie żadnych. Profesorów z seminariów zamkniętych przyjąć nie było wolno do seminariów regionalnych, a plan nauczania winien był być uprzednio przedłożony rządowi do zatwierdzenia pod groźbą zamknięcia seminariów (pismo rządu gubernialnego z dnia 8 listopada 1940 roku ^{Unterabteilung für die Kirchlichen Angelegenheiten IV 1590/40/II5-1}). Zarządzenie to uzasadniał prezydent departamentu spraw wewnętrznych dr Kundt w dniu 14 listopada 1940 roku wobec księży biskupów Kubiny i Lorka potrzebą i ułatwieniem skutecznej kontroli rządu nad seminariami i kierunkiem wychowawczym, albowiem duchowieństwo jest zbyt politycznie nastawione i identyfikuje katolicyzm z polskością. Kiedy księża biskupi powołali się na swe prawa i rozkaz Stolicy Świętej do prowadzenia seminariów diecezjalnych oraz na konkordat polski, a nawet niemiecki z Watykanem, odpowiedział dr Kundt, że mu o tym dobrze wiadomo, iż biskupi mają za sobą prawo, ale władze niemieckie mają za sobą siłę, że konkordatu Polski ze Stolicą Świętą nie uznają, a niemiecki tu nie obowiązuje. Wobec protestu księży biskupów, do utworzenia seminariów regionalnych nie doszło, a nawet dojść nie mogło ze względu na brak pomieszczeń, niemożliwość wyżywienia, itd. Księża biskupi prowadzili nadal tolerowane przez rząd Seminarium Duchowne w najcięższych warunkach. Systematyczne wykłady naukowe były nadal zakazane i ograniczać się miały tylko do ascetycznego i liturgicznego przygotowania do święceń kapłańskich bez prawa przyjmowania nowych kandydatów.

Wielokrotne i uzasadnione starania Episkopatu ustne i pisemne o zniesienie zakazu przyjmowania nowych alumnów nie odnosiły skutku, aż wreszcie pismem z 7 grudnia 1941 roku ^{Abt. I Allgem. Staatsverwaltung N-Ki 1653/41/II5-1} wydano pisemny zakaz „aus grundsatzlichen Erwagungen”. Protesty Episkopatu pisemne oraz wielokrotne ustne, a w szczególności protest z dnia 12 lipca 1941 roku i 13 października 1941 roku oraz ustne samego księcia metropolity Sapiehy na konferencji z dr Buhlerem i Koppem 7 grudnia 1943 roku i 5 kwietnia 1944 roku na konferencji u Franka pozostały bez skutku, mimo, że prawosławnym pozwolono na otwarcie i prowadzenie seminarium duchownego. We Lwowie podczas okupacji rosyjskiej seminarium duchowne istniało. Niemcy zaraz po zajęciu Lwowa rozpędzili i częściowo aresztowali I rocznik, zakazując przyjmowania nowych kandydatów⁴⁶. Aby jednak nie przerywać dopływu garnących się do kapłaństwa kandydatów, zorganizowano tajne studia. Polegały one na tym, że kandydaci przyjęci do seminarium po zakazie, otrzymywali przydział jakiejś parafii jako urzędnicy kancelarii lub słudzy kościelni i studiowali z podręczników odpowiednie przedmioty teologiczne, zgłaszając się często do profesorów w Krakowie na colloquia i egzaminy. Było to połączone z dużymi trudnościami. Dlatego liczba kleryków studiujących tajnie była mniejsza, niż w czasie normalnym. Zakaz, o którym mowa, pozbawił diecezję dopływu większej liczby nowych księży.

Tak więc zostały seminaria duchowne skazane na zupełną zagładę, a kler skazany na wymarcie, by lud pozbawić kierowników duchowych i narodowych. W Krakowskim Seminarium Duchownym zostało oficjalnie w roku akademickim 1944/45 zaledwie pięciu kleryków. Rektorów Seminarium: krakowskiego, tarnowskiego i warszawskiego aresztowano. Aresztowano również kleryków. Trzech z Krakowskiego Seminarium zginęło w Oświęcimiu. Natomiast kilku z nich wraz z profesorami, ostrzeżonych zawczasu – ukrywało się. Oddało życie też dwóch ks. rektorów seminarium – z Tarnowa (ks. Roman Sitko) i z Warszawy.

Rozporządzeniem z dnia 16 marca 1940 roku ^{dz. rozp. GG. Nr.21 ex 1940 str. 108} zniesiono uznane przez Rząd Polski święta: św. Piotra i Pawła, Matki Bożej Gromnicznej, Wniebowzięcia NMP oraz Niepokalanego Poczęcia NMP ^{kanon 1247 § 1} i to bez porozumienia się z episkopatem, a pismem z dnia 8 października 1941 roku ^{Abt. I Alg. Staatsverwaltung N-Ki 3569/41/II1-6} zakazano księżom pod karami wskazywać na te dni jako święta i wstrzymywać lud od robót ciężkich. Święta nawet przez rząd GG uznane, jak: Trzech Króli i Boże Ciało polecono przenieść wraz z liturgią na niedzielę ^{Abt. I N. Ki 2813/42/B4-1 – z 28 grudnia 1942 roku}. Rozporządzeniem ^{Abt. I Ki 1169/42/II-43} nakazano usunąć z ksiąg liturgicznych i modlitewników wszystko, co by przypominało nieistniejące Państwo Polskie, a więc: z litanii loretańskiej inwokację: „Królowo Korony Polskiej”, zatwierdzoną przez Stolicę Świętą; z ksiąg i kalendarzy przy świętych polskich tytuły „Patron Polski”, z kalendarza kościelnego święto Matki Boskiej Patronki Polski (3 maja) i Matki Boskiej Częstochowskiej i do św. Patronów Polski. Zabroniono

⁴⁶ Tamże, s.54-55.

odmawiania modlitwy za ojczyznę, którą kapłani praktykowali z ludem po Mszy św. Zakazano nabożeństw dziękczynnych: 15 sierpnia za zwycięstwo nad Wisłą, 10 października za zwycięstwo nad Chocimiem oraz 11 listopada za wskreszenie Polski. Rozporządzeniem z 8 stycznia 1941 roku^{Kirchliche Angelegenheiten IV 14/41/III-43} zakazano śpiewu hymnu „Boże coś Polskę” oraz pieśni czysto religijnej „Serdeczna Matko”, tylko dlatego, że śpiewa się ją na melodię tego hymnu. Rozporządzeniem z 18 sierpnia 1942 roku^{Abt. I N-Ki 1902/42/B7-43} zniesiono spoczynek niedzielny i świąteczny, zakazując nauczania, że prace w te dni są pod grzechem przez Kościół święty zakazane.

Kiedy do getta brano także Żydów ochrzczonych, a księżę metropolita krakowski w imieniu episkopatu przeciwko temu zaprotestował 18 stycznia i 17 marca 1941 roku, odpowiedział rząd okupacyjny pismem z 12 czerwca 1941 roku, że sprawę Żydów traktuje z punktu widzenia nie wyznaniowego, lecz rasowego. Zakazano udzielania chrztu Żydom bez zezwolenia władz okupacyjnych. Żądano od Kurii Metropolitalnej Krakowskiej wykazu Żydów ochrzczonych w ostatnich latach, czego Kuria kategorycznie odmówiła. Pomimo tych zakazów nabożeństwa były dalej odprawiane, a chrztu św. Żydom udzielano. Policja śledząc wszystkie ruchy księży, często wpadała na trop przekraczania tych przepisów. Wówczas księża byli aresztowani i ginęli w więzieniach czy w obozach koncentracyjnych.

W więzieniach i obozach karnych, zakazano wszelkich praktyk religijnych, a przede wszystkim dopuszczenia kapłana choćby z pośród księży więźniów – do zaopatrzenia sakramentami świętymi ciężko chorych, umierających lub przeznaczonych na śmierć. Na prośbę księcia metropolity Sapiehy z 2 grudnia 1943 roku, a w odpisie do dra Buhlera i Koppego, i na pisma z 26 lutego i 15 marca 1944 roku nie odpowiadano wcale. Stałemu kapelanowi więzienia św. Michała w Krakowie, uniemożliwiono prawie całkowicie niesienie pociech religijnych więźniom. Jeden z kapelanów – ks. Adam Małuszyński został nawet aresztowany w związku ze sprawowaniem swej funkcji⁴⁷.

Księżom Jezuitom w Krakowie skonfiskowano drukarnię oraz wszystkie książki i czasopisma treści religijnej i zakazano ogólnie jakichkolwiek wydawnictw treści religijnej, a przynajmniej je niezmiernie utrudniano.

Zdarzały się kilkakrotnie wypadki łapanek do robót w Niemczech przed kościołem w niedzielę po nabożeństwie, tak, że ludzie bali się iść do kościoła (np. w Wietrzychowicach – diecezja tarnowska, 11 listopada 1942 roku). Księża biskupi protestowali przeciwko temu.

Od roku 1942 utrudniono wiernym zawieranie małżeństw przez zakaz udzielania ślubów lub głoszenia zapowiedzi tym, którzy nie wykazali się kartą rozpoznawczą i to w czasie, kiedy ogromna ilość Polaków tych kart jeszcze mieć nie mogła, zwłaszcza we wschodniej Małopolsce po zajęciu jej przez Niemców. Sygnaturę karty polecono wpisać w protokół i metryki.

Nie oszczędzono kościołów i ich kosztowności. Na podstawie rozporządzenia z 16 grudnia 1939 roku o zabezpieczeniu dzieł sztuki, rząd GG zrabował w roku 1940 z kościołów polskich najcenniejsze starożytne obrazy, tkaniny, naczynia liturgiczne, relikwiarze, a z archiwów cenne książki i dokumenty, i wywieziono je do Niemiec.

Część tych przedmiotów odzyskano, ale połamane i pogięte. Najwięcej ucierpiała katedra krakowska. Na zarządzenie rządu GG z 4 sierpnia 1941 roku, zabrano z kościołów wszystkie dzwony, a tylko najbardziej zabytkowe, udało się Episkopatowi uratować. Dzwony te miały parafie same zdjąć i odstawić. Odszkodowania nie dano żadnego ani nie uiszczono należności za transport. Z nowszych dzwonów zwolniono od rekwizycji niektóre dzwony sprawione przez Niemców (Kraków-Podgórze: dzwon darowany przez Józefa II), albo dzwony produkcji niemieckiej (np. nowe dzwony w parafii św. Stanisława Kostki na Dębnikach lane w fabryce Szwabego w Białej Krakowskiej). Nie oszczędzono też samych Domów Bożych. W listopadzie zamknięto dostęp do Katedry Wawelskiej dla księży i wiernych. Odebrano klucze od kościoła i skarbcza, a księży i służbę wyrzucono z mieszkań, umieszczając ich w barakach miejskich. Gubernator Frank zgodził się na odprawianie dwa razy w tygodniu Mszy świętych w katedrze we wczesnych godzinach rannych, lecz przy zamkniętych drzwiach i pod ścisłą strażą policji z karabinami, kontrolującej z szyskanami każdy krok księdza i kościelnego. Na publiczne nabożeństwa mimo protestu księcia metropolity nie pozwolono.

Starożytny ołtarz z XV wieku z kaplicy Świętokrzyskiej bez wiedzy księcia metropolity przewieziono do kościoła Mariackiego w miejsce wywiezionego ołtarza Wita Stwosza. 30 marca 1944 roku zabrano nowy kościół parafialny

⁴⁷ Tamże, s.56-57.

św. Szczepana w Krakowie i zamieniono pomimo protestów na magazyn wojskowy. Liczna parafia musiała się przenieść do małej kaplicy SS. Karmelitanek przy ul. Łobzowskiej. Zabór i profanacja tego kościoła była aktem zemsty za to, że książe metropolita nie chciał go oddać Niemcom na nabożeństwa jak się tego kilkakrotnie domagano, choć Niemcy mieli już wystarczający kościół św. Piotra i Pawła. Zabrano kościół SS. Dominikanek na Gródku i przeznaczono na magazyn.

W czerwcu 1943 roku przystąpił rząd GG do zabierania w Krakowie klasztorów, tak żeńskich, jak i męskich na cele rzekomo wojskowe, co się okazało po przeprowadzeniu nie całkiem zgodne z prawdą. Zakonników i zakonnice przesiedlono do innych klasztorów. Tak zarekwirowano około 40 klasztorów, i tylko dzięki silnej interwencji księcia metropolity, pozostawiono w klasztorach bardzo małą ilość cel dla pomieszczenia części osób klasztornych lub obsługi kościoła. Ojcom Jezuitom na Wesołej nie zostawiono ani jednej celi, tak, że ksiądz i bracia dla obsługi kościoła zamieszkali w magazynie i zakrystii. Ojcom Paulinom zostawiono jedną celę przy kościele. Ten zabór i przesiedlanie spowodowało rozbitcie życia zakonnego, odbierało warsztaty pracy zwłaszcza zakonnicom, spowodowało niepomierne szkody i zniszczenia urządzeń. W 1941 roku zamknięto drukarnię OO. Jezuitów na Wesołej, a ogromne zbiory książek religijnych skonfiskowano wraz z drukarnią, zakazano wszelkich wydawnictw religijnych klasztorom. OO. Jezuitom skonfiskowano ubrania, bieliznę i pościel, materiały na ubrania, przeszło 100 Ojców aresztowano, pomimo usilnych starań zrabowanych rzeczy nie zwrócono⁴⁸.

Ks. Misjonarze na Stradomiu musieli w ciągu dwóch dni opróżnić wielki klasztor z ogromną zabytkową biblioteką i urządzeniem zabytkowym sprzed 300 lat. Zniszczenie tego inwentarza przy tym pośpiechu było tak straszne, że nawet sam Koppe, szef GSP uznał za właściwe wyznaczyć później ośmiodniowy termin na wyprowadzenie się. Wszelkimi sposobami starał się rząd GG nawet za pośrednictwem GSP, narzucić biskupom i księżom funkcje, które były niezgodne z powołaniem duchowieństwa i przeciwne ich stanowisku narodowemu, a podkopywałyby autorytet duchowieństwa u wiernych. Żądano więc zachęcania z ambon i poza nimi wiernych do wyjazdu na roboty do Niemiec, do intensywnej pracy na roli, poparcia armii niemieckiej w walce z Rosją, udziału księży w komisjach werbunkowych tych robotników i służby budowlanej, zachęcania do oddawania kontyngentów, ogłaszania z ambon różnych zarządzeń gospodarczych. Zwoływano księży na zebrania w starostwie w tej sprawie. W Tarnowie zażądano nawet współudziału księży przy werbowaniu na tzw. volkslistę niemiecką. Opornym grożono represjami, które częściowo tu i ówdzie rozpoczęto. Od ks. biskupów domagano się listów pasterskich o tych sprawach oraz listów przeciw podziemnej akcji oporowej.

Po rozpoczęciu się odwrotu armii niemieckiej na wschód, starał się rząd GG wszelkimi sposobami wymóc na biskupach odezwę przeciw bolszewikom, a od księży kazań. Episkopat odpowiadał na wszystkie te żądania stale, że ambona jest tylko do głoszenia słowa Bożego, wydawanie takich odezw lub głoszenie kazań podkopałoby autorytet duchowieństwa u ludu wobec strasznego postępowania organów rządowych względem Polaków. Zadaniem duszpasterzy są tylko sprawy religijne, a nie polityczne – przekonywał, bez żadnego rezultatu episkopat. Nawet sam Frank na konferencji z księciem metropolitą Sapiehą 5 czerwca 1944 roku, nie wstydził się prosić o taką odezwę.

Prześladowanie Kościoła katolickiego przejawiało się również w masowych aresztowaniach, wywożeniu do obozów i uśmiercaniu księży z każdej diecezji. Aresztowano i wywieziono do obozu koncentracyjnego ks. biskupa lubelskiego Fulmana wraz z sufraganiem ks. biskupem Góralem oraz kapitułą katedralną. Po upływie roku przewieziono z obozu i internowano ks. biskupa Fulmana na plebani w Nowym Sączu, a ks. biskup Góral zmarł w obozie – specjalnie prześladowany i męczony.

Rozstrzeliwano na miejscu bez sądu zupełnie niewinnych księży, jako rzekomo odpowiedzialnych za napady bandytów lub sabotaże, nawet starców, jak np. w 1942 roku ks. kanonika Kownackiego w Woli Puławskiej, ks. Stanisława Galińskiego w Sienicy Różanej, pow. Krasny Staw, albo 70-letniego ks. Spadzińskiego we wsi Otrocz, pow. Janów Lubelski.

Ponadto aresztowano i wywieziono do obozów koncentracyjnych bez sądu, bez udowodnienia jakiegokolwiek winy liczne szeregi księży z każdej diecezji w GG, z których wielu w obozach czy w więzieniach zmarło. Według obliczeń

⁴⁸ Tamże, s.57-58.

dotychczasowych, zginęło z ręki okupanta wielu księży, co w procentach przedstawia się następująco: w diecezji częstochowskiej – 14,5%; kieleckiej – 3,6%; krakowskiej – 4,4%; lubelskiej – 9,5%; lwowskiej – 10,7%; przemyskiej – 5,7%; sandomierskiej – 5,1%; siedleckiej – 8%; tarnowskiej – 3,7%; warszawskiej – 12,4%. Tu dodać jeszcze należy duży szereg księży, którzy pozostawieni na swych posterunkach wskutek prześladowań ze strony okupanta, zmarli śmiercią naturalną⁴⁹.

2. PRZYZYNY ARESZTOWANIA, MIEJSCE I CZAS EGZEKUCJI

Zasadniczym celem tego opracowania było ustalić przyczyny, okoliczności i miejsce i datę egzekucji ks. Kazimierza Fedki. Czy udało się to osiągnąć? Na początku dopuśćmy do głosu tych, którzy próbowali już zbadać tę zawiłą, jak się okazuje sprawę.

Cytowany już ksiądz prałat Czesław Obtulowicz, na podstawie rozmowy przeprowadzonej z ks. Piotrem Samolejem, pierwszym proboszczem ks. Fedki tak pisze: „Okoliczności aresztowania i śmierci ks. Fedki miały być następujące: pewien Ślązak (konfident) zbierał ofiary na wojsko podziemne. Był też w tej sprawie u ks. Fedki, wówczas już jako wikarego w Mszanie Dolnej. Równocześnie odwiedzał i innych księży, m.in. także i ks. Samoleja. Przechwalał się i pokazywał plik „pokwitowań” rzekomo dowodów wpłat na podziemie. Jest poważne przypuszczenie, że ten właśnie człowiek doniósł na ks. Fedkę do gestapo. Ale czy tak naprawdę było? Faktem jest, że w Krakowie była ogłoszona lista zakładników i na niej na pierwszym miejscu wypisane było nazwisko księdza Fedki. Według opowiadań dalszych, miał być ks. Fedko rozstrzelany w lasu w Niepołomicach najprawdopodobniej wczesną wiosną 1944 roku. Konkretnych danych brak, jak również osób, które to opowiadały”⁵⁰.

Ks. prałat dr Władysław Wicher taką informację na piśmie przekazał ks. prałatowi Czesławowi Obtulowiczowi: „Powodem przeniesienia ks. Fedki do Mszany Dolnej było zaangażowanie się w tajnej pracy młodzieży przeciw Niemcom. Ks. Fedko zbierał fundusze, a nie wiedział, że należący do tajnej organizacji administrator folwarku w Łyczance, należącego do parafii w Wieliczce był zdrajcą i wydał wszystkich Niemcom (23-ch zginęło razem z ks. Fedką). Gdy go przeniesiono do Mszany, dano mu znać, że gestapo go szuka i mógł się ukryć, ale nie chciał narażać braci i rodziców, i został. Wzięto wtedy z parafii Dziekanowice i okolic 23 należących do walki podziemnej wskutek zdrady wymienionego dzierzawcy Łyczanki (na terenie parafii Siepraw, ale należał folwark do beneficjum Wieliczki). Nazwisko zapomniałem”⁵¹.

W kronice parafialnej w Mszanie Dolnej, ks. proboszcz Skalski na str. 85 tak napisał: „Zapomniałem w toku kroniki zaznaczyć, że w czasie okupacji niemieckiej w listopadzie 1943 roku jeden z moich ówczynie trzech wikarych, niejaki ksiądz Kazimierz Fedko, od czterech miesięcy dopiero przeniesiony do Mszany Dolnej z Dziekanowic, gdzie pracował przez cztery lata, w związku z jakąś organizacją polską wykrytą, został zaaresztowany na pogrzebie swego ojca we wsi Wielogłowy pod Sączem d. 4 (uwaga: ma być 23-go listopada) 1943 roku. Wkrótce wniesiony na listę zakładników odwetowych za śmierć jakiegoś tam Niemca i rozstrzelany wkrótce w Krakowie-Płaszowie. A jednak tak nie było, bo był wywieziony do obozu Gross-Rosen i tam umarł. X. T. Skalski”⁵².

Następca na probostwie w Mszanie Dolnej po ks. Skalskim – ks. Noworyta uzupełnia tę notatkę wyjaśnieniem: „(Wpisy rozpoczynające się od zwrotów: ‘uwaga: ...’ i ‘A jednak ...’, [są] później wpisane, dlatego i podpis ‘X. T. Skalski’. W księgach metrykalnych nie ma podpisów ks. Fedki, może dlatego, że on się tu ukrywał, dlatego nie chciał zostawić śladów po sobie. Na pogrzeb ojca swego pojechał, bo podobno ojciec zmarł skutkiem pobicia przez Niemców, bo nie chciał zdradzić gdzie się syn jego ukrywa. Ale chodziło o innego syna, a nie księdza. Tyle dowiedziałem się od parafian”⁵³.

Siostrzeniec ks. Fedki – Ks. Józef Słaby, dodaje: „Ksiądz proboszcz wujka w Mszanie Dolnej zatrudnił do pracy na plebanii swojego krewnego. Ten dobrze znał ks. Fedkę ze studiów w Krakowie. Miał na uwadze jego poczynania w czasie wojny, co było niebezpieczne. Wydawanie metryk, posługa duszpasterska, pomoc Żydom, zaangażowanie

⁴⁹ Tamże, s.59-61.

⁵⁰ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

w pomoc AK, itd. Wspomniany krewny wszystko skrzętnie notował i informował wroga. A chwila stosowna nadeszła. Kiedy w 1943 roku ks. Fedko wyjechał na pogrzeb ojca, a mojego dziadka do Wielogłówn, po przyjeździe zaraz został aresztowany, przewieziony do więzienia w Nowym Sączu a stąd do Montelupich w Krakowie, gdzie został rozstrzelany”⁵⁴.

W aktach personalnych znajdujących się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, ks. notariusz umieścił takie słowa: „Aresztowany 23.11.1943, 11.12.1943 na niebieskim plakacie ogłoszono wyrok śmierci, z tym, że przedstawiony jest do ułaskawienia. Od lutego 1944 roku nie ma żadnej o nim wiadomości”⁵⁵.

Przygotowując materiały o ks. Fedce z okazji 25-lecia jego męczeńskiej śmierci, ks. Ryszard Wilczyński skierował również list do ks. proboszcza rodzinnej parafii ks. Fedki – ks. Antoniego Krupczaka. A oto co on wniósł do tej sprawy: „Odpowiadając na list Przewielebnego ks. rektora w sprawie ś.p. ks. Kazimierza Fedki, aresztowanego przez Niemców dnia 23.11.1943 r. w Wielogłównach, nie mogę przesłać żadnych dokładniejszych wiadomości nad te, które zawierał list”⁵⁶. Rodzina ks. Fedki zamieszkała w Wielogłównach, u której zasięgałem informacji w tej sprawie, nie ma o nim również żadnych szczegółowych wiadomości. Ostatnią wiadomość o sobie przesłał ś.p. ks. Kazimierz Fedko swojej rodzinie z Krakowa w lutym 1944 roku. Od tego czasu żadnej wieści o nim nie było. Prawdopodobnie został rozstrzelany w Krakowie–Płaszowie [...] Ks. A. Krupczak”.

Dodać jeszcze należy informację jaką ten sam ks. proboszcz z Wielogłówn przekazał w dniu 4.XI.1968 roku: „Stanisław Fedko, ojciec ks. Kazimierza, zmarł 21 listopada 1943 roku pobity przez gestapo. W dniu 23 listopada 1943 roku, a więc w dniu pogrzebu aresztowano w domu rodzinnym ks. Kazimierza. Był w więzieniu w Krakowie. Z więzienia pisał raz, a potem już nie dał znaku życia. Tak twierdzi jego brat Jan Fedko. Listu nie mają. Matka księdza żyje w Wielogłównach”⁵⁷.

Bardzo ważnym dokumentem odnośnie śmierci ks. Kazimierza Fedki jest nadesłane przez ks. kanonika Andrzeja Fidelusa, proboszcza w Niepołomicach: „Obwieszczenie” z 11 grudnia 1943 roku, jak również jego informacje zawarte w piśmie z 3 września 1968 roku.

W obwieszczeniu (Fot. 11, str. 27) umieszczono następujące słowa: „za zbrodnię z § 1-2 rozporządzenia o zwalczaniu zamachów zwróconych przeciwko niemieckiemu dziełu odbudowy w generalnym gubernatorstwie z dnia 2 października 1943 roku (dziennik rozporządzeń dla generalnego gubernatorstwa nr 82/43 zostały zasądzone przez sąd doraźny kommandeur der sicherheitspolizei und des sd für den distrikt Krakau na karę śmierci następujące osoby [...]”

Następuje spis osób, a pod numerem 40 figuruje właśnie ks. Kazimierz:

„40. Ksiądz Kazimierz Fedko z Mszany Dolnej za przynależność do organizacji terrorystycznej [...]”

Na osobach wymienionych od 1 – 6 wyrok został już wykonany. Pozostałych skazanych przedstawiono do ułaskawienia. Gdyby jednak w następnych trzech miesiącach miały miejsce napady na Niemców, na obywateli państw sprzymierzonych z rzeszą niemiecką, albo też na Niemców współpracujących dla dobra odbudowy w generalnym gubernatorstwie, to za każdy zamach na jedną z tych osób rozstrzelanych będzie w trybie doraźnym co najmniej dziesięciu z wyżej wymienionych, a mianowicie za czyny karygodne popełnione przez żywoły komunistyczne – członkowie tychże organizacji, a za czyny karygodne innych grup dywersyjnych – osoby należące do tych kół.

Leży więc w ręce ludności nie niemieckiej przez odpowiednią współpracę przy unicestwieniu aktów gwałtu i ścigania sprawców doprowadzić do skutecznego przewidzianego aktu ułaskawienia.

Krakau, dnia 11 grudnia 1943 r.
Der SS und polizeiführer in distrikt Krakau”⁵⁸.

⁵⁴ Słaby Józef ks., Relacja ustna, dotycząca jego wujka – ks. Kazimierza Fedki, Tarnów, 18.02.2008.

⁵⁵ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

Ks. Andrzej Fidelus przekazuje również: „Dnia 29 stycznia 1944 roku był zamach na generalnego gubernatora Hansa Franka na linii kolejowej pomiędzy Staniątkami, a Szarowem. Represją za ten znany zamach było rozstrzelanie w Podłężu koło wiaduktu kolejowego przy szosie, 50 osób z więzień krakowskich dnia 2 lutego 1944 roku. Czy wśród nich był ks. Fedko, trudno stwierdzić, gdyż byli w pasiakach, a ręce mieli powiązane drutem kolczastym. Późną jesienią, 12 grudnia 1944 roku w czasie likwidacji więzień krakowskich ze względu na zbliżający się front wojenny, hitlerowcy przywieźli do Puszczy Niepołomickiej około 1000 osób i w rejonie lasu zwanego ‘Kozie Górki’ rozstrzelali strzałami w tył głowy. Miejsce kaźni zamaskowali przez posadzenie małych sosenek. Dziś stoi tam pomnik granitowy, poświęcony przez kardynała Karola Wojtyłę. Czy wśród tych był ks. Fedko nikt nie wie, bo byli w koszulach papierowych. Byli też księża w sutannach i zakonnicy w habitach, ale gajowy obserwujący z ukrycia, nikogo nie mógł rozpoznać. Tyle mam pewnych zapisków. Ks. Fidelus Andrzej”⁵⁹.

Gazeta „Dziennik Polski” z dnia 23 października 1968 roku nr 252 (7679), zamieszcza reportaż Stanisława Dąbrowa-Kostki: „Niespokojny żywot spokojnego”, gdzie m.in. czytamy: „Na bogatych w treść kartkach ‘Dziennika’ Hansa Franka odnotowana została przygoda, która spotkała go, gdy nocą z 29 na 30 stycznia 1944 roku wybierał się do Lwowa. O godzinie 22:30 Herr Generalgouverneur pojechał na Dworzec Główny. O godzinie 22:45 D-Zug ruszył w kierunku Lwowa. Dokładnie o godzinie 23:17 nastąpiła silna detonacja. Pociąg wyskoczył z szyn i niebezpiecznie balansując po podtorzu zatrzymał się w odległości kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. O godzinie 3:00 Herr Generalgouverneur z całym swym orszakiem wyruszył w drogę powrotną, a o godzinie 4:00 znalazł się w Burgu. O godzinie 8:30 Herr Frank odleciał do Lwowa wojskowym samolotem Ju-52”⁶⁰.

Tyle w „Dzienniku”. W rezultacie zaminowania toru pod Grodkowicami kilkunastu Niemców zostało ciężiej lub lżej rannych, a przerwa w ruchu na ważnej magistrali kolejowej trwała około 15 godzin. Akcja ta wykonana została na rozkaz płk Józefa Spychalskiego – „Lutego”, przez specjalny zespół krakowskiego Kedywu dowodzonego przez mjr Stanisława Więckowskiego – „Właszcza”. Za zamachy zapłacili Niemcy w zwyczajny sobie sposób. W dniu 2 lutego 1944 roku w miejscu obu akcji (uwaga: druga akcja była następnej nocy na tej samej linii kolejowej nieopodal stacji Czarna k. Dębicy) przywieziono z więzienia przy ul. Montelupich po kilkudziesięciu ludzi z zagipsowanymi ustami i z rękami powiązanymi drutem. Więźniowie znajdowali się w takim stanie, że nie byli zdolni do jakiegokolwiek oporu. Wymordowano ich strzałami broni maszynowej, miejscową ludność zmuszono do załadowania zmasakrowanych zwłok na samochody. Zabitych pogrzebano w nieznanym miejscu⁶¹.

Czy wśród nich był ks. Kazimierz Fedko też niewiadomo?

Pamięć o ks. Kazimierzu Fedce pomimo upływu lat jest bardzo żywa w jego rodzinie. Posiadają nawet publikację opracowaną w 1981 roku przez przyjaciela rodziny – Józefa Ramsa z Chełmca, zatytułowaną: „Wspomnienie o księdzu Kazimierzu Fedko z Wielogłów, który w okresie okupacji hitlerowskiej za swoją działalność patriotyczną, został skazany trzykrotnie na karę śmierci”⁶². Na 35 stronach tego opracowania na podstawie wiarygodnych osób z kręgu rodziny i nie tylko, autor stara się przybliżyć postać ks. Fedki, jego pracę duszpasterską jako początkującego nowicjusza, działalność w burzliwym czasie okupacji, pełną niepewności jutra, bezpośrednią przyczynę jego aresztowania najpierw w więzieniu w Nowym Sączu, a następnie przy ul. Montelupich w Krakowie (Fot. 10, str. 27). Wskazuje również na kolejne miejsce męczeńskiej śmierci ks. Fedki, miejscowość Stara Wieś k. Limanowej, powołując się na świadka Jana Małką, współwięźnia, który jako jedyny cudownie ocalał z pośród dwudziestu osób, na których dokonano tam haniebnego mordu. Starej Wsi nie można jednak uznać za miejsce męczeńskiej śmierci ks. Fedki, bo nie został przez nikogo rozpoznany w tej grupie rozstrzelanych⁶³.

Uwagę czytelnika „Wspomnienia” zwraca niejaki Edward Stuber, właściciel posiadłości w Wielogłowach, volksdeutsch, który w obawie przed partyzantką, obok swojego dworu wybudował na dwumetrowych słupach pomieszczenie i tam zamieszkiwał. Był to człowiek bardzo niebezpieczny dla otoczenia, Miał również na oku rodzinę Fedków, często u nich gościł i donosił na nich do gestapo.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże.

⁶² Archiwum rodzinne ks. Kazimierza Fedki, Wielogłowy.

⁶³ Tamże.

Godna uwagi jest również końcowa część opracowania Józefa Ramsa, gdzie jest mowa o próbie uwolnienia ks. Fedki z więzienia, w którą było zaangażowanych wiele osób. Wśród nich na czoło wysuwa się siostra księdza Helena, dalej krewny mieszkający w Krakowie, zajmujący się wyrobem obuwia – Stanisław Fedko, zastępca komendanta więzienia przy ul. Montelupich – mjr Wiesler oraz ksiądz biskup ordynariusz – wielki, Książe Adam Sapieha i ks. Roman Mazur – proboszcz z Nowego Sącza. Niestety, ta akcja nie powiodła się. Niestety ks. Fedko, zdaniem obsługi więziennej, zasłużył na trzykrotną karę śmierci jako wyjątkowo niebezpieczny wróg gubernatorskiej władzy i musiał zginąć⁶⁴.

Gdzie w końcu zginął bohater niniejszego opracowania, skoro jest tyle pogłosek informujących o jego śmierci? Jakie były okoliczności tej śmierci i czas, trudno jak widać ustalić? Są sugestie historyków, w opracowaniach z roku 2002, że mógł to być nawet Oświęcim, ale nie jest to oparte na wiarygodnych źródłach⁶⁵ (Fot. 12, str. 27). W najnowszych dokumentach, nadesłanych z IPN-u w Warszawie, znajduje się informacja, że ks. Fedko jest umieszczony na liście więźniów przy ulicy Montelupich w Krakowie⁶⁶. Członkowie rodziny ks. Fedki są od początku przekonani, że oddał życie w tym więzieniu, o czym powiadomił ich krewnego z Krakowa, wspomniany już zastępca komendanta więzienia – Wiesler, zaangażowany w jego sprawę, zwracając zebrane pieniądze, potrzebne na jego uwolnienie oraz pokazując marynarkę w jakiej ks. Fedko był ubrany w czasie aresztowania i oznajmiając, że więzień Kazimierz Fedko „kaput” – nie żyje⁶⁷. Ale czy i to jest wiarygodne?

Autor podaje przyczyny miejsca i okoliczności śmierci wariantywnie, gdyż nie jest możliwe w obecnym stanie wiedzy, podanie ostatecznego miejsca zgonu. Przyczyna jest bardzo prozaiczna i fundamentalna – brak wiarygodnego dokumentu.

Różne źródła historyczne podają różne miejsca i okoliczności śmierci. Autor niniejszego opracowania, nie jest w stanie sam według posiadanej wiedzy rozstrzygnąć, która z opisywanych relacji jest właściwą.

Krew tego męczennika nie poszła na marne. Bóg wynagrodził to choćby licznymi powołaniami do służby Bożej w rodzinie Fedków. Konkretnie w rodzinie siostry księdza – Heleny – tak bardzo zaangażowanej od początku, z narażeniem życia, w sprawę brata, jest dwóch kapłanów. Jeden to jej syn, wspomniany wcześniej ks. Józef Słaby, drugi to syn jej córki Janiny, ks. prof. dr hab. Marian Zając – wykładowca katechetyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Są dwie siostry zakonne, również córki Heleny.

Oddał życie człowiek, wielki bohaterski kapłan, który kilka razy miał możliwość ucieczki, ale z tego nie skorzystał⁶⁸. Ważne tu są okoliczności, czas i miejsce jego zbrodni. Najważniejsze jest jednak to, że oddał życie w służbie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, czyli na posterunku. Można powiedzieć zginął, ale nie zaginęła idea, której podobnie jak jego ojciec i bracia, a szczególnie Stanisław, do końca życia wiernie służył. Oby pamięć o tym kapłanie męczenniku była ciągle żywa, szczególnie w miejscach, z którymi jako kapłan był ściśle związany.

BIBLIOGRAFIA

1. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie – Akta personalne oraz spuścizna po ks. Ryszardzie Wilczyńskim wydana przez ks. prałata Czesława Obtułowicza z okazji 25- lecia męczeńskiej śmierci ks. Kazimierza Fedki.
2. Archiwum Państwowe w Krakowie O/ Nowy Sącz, sygn. Sandeciana III-1; III-2; III;3.
3. Archiwum parafialne w Igołomi; Kronika parafialna, 1932.
4. Archiwum parafialne Wielogłowach; Księgi metrykalne, 1911.
5. Archiwum I Państwowego Gimnazjum im. J. Długosza – katalog ocen, księga absolwentów.
6. Archiwum Szkoły Podstawowej w Wielogłowach – kronika, świadectwa szkolne.
7. Słaby Józef ks., Relacja ustna, dotycząca jego wujka – ks. Kazimierza Fedki, Tarnów 18.02.2008.
8. Zając Janina, Relacja ustna, dotycząca jej wujka – ks. Kazimierza Fedki, Ubiad 25.02.2008.
9. Schematyzm diecezji tarnowskiej, 1911–1941; 1977; 1983.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau: Księga Pamięci. *Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej 1940-1944*, praca zbiorowa pod red. Franciszka Pipera i Ireny Strzeleckiej, Muzeum Auschwitz-Birkenau 2002, Warszawa – Oświęcim; T.III, s.2115.

⁶⁶ IPN Warszawa, Zbiór akt obozowo-więziennych, sygn. Ob. 338a, Najwyższy Trybunał Narodowy, sygn. 301.

⁶⁷ Archiwum rodzinne ks. Kazimierza Fedki, Wielogłowy.

⁶⁸ Tamże.

10. Sitek Antoni, I Gimnazjum i Liceum im. J. Długosza w Nowym Sączu 1818-1968, Nowy Sącz 1968.
11. Archiwum Wydziału Teologicznego przy Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, akta personalne, wykładowcy, oceny.
12. Archiwum IPN Warszawa, Zbiór akt obozowo-więziennych, sygn. Ob. 338a; Najwyższy Trybunał Narodowy sygn. 301.
13. Archiwum IPN O/ Kraków, Zbrodnie hitlerowskie na duchowieństwie katolickim diecezji tarnowskiej, sygn. S 3/75.
14. Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau: Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej 1940-1944, praca zbiorowa pod red. Franciszka Pipera i Ireny Strzeleckiej, Warszawa – Oświęcim; Muzeum Auschwitz-Birkenau 2002, T.III; s.2115.
15. Archiwum rodzinne ks. Kazimierza Fedki, Wielogłowy.
16. Bovhenek, Dolina Dunajca – przewodnik; Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1987.
17. Katalog kościołów i duchowieństwa archidiecezji krakowskiej, 1983.
18. Kapuśniak Artur i Szczepaniak Jan ks., Katalog alumnów krakowskiego seminarium duchownego (1901-1938), Kraków 1965.
19. Hajdukiewicz Leszek i Barcik Mieczysław, Wydział Teologiczny w: Z prac Archiwum UJ. Seria A, T.VII. Inwentarz akt wydziałów i studiów UJ.
20. Tomasik Jacek, Mój Długosz, Nowy Sącz 1960.
21. Strączek Józef ks., Relacja pisemna, dotycząca ks. Fedki, Porąbka k/Żywca 10.03.2008.
22. Elenchus verabilis cleri archidioecesis cracoviensis, Kraków 1932.



Rzymiskokatolicka Parafia
pod wezwaniem **św. Zygmunta**
05-507 Słomczyn
ul. Wiśniana 85
dekanat konstancki
m. i gm. Konstancin-Jeziorna
powiat Pieszczyński



NIEZWYKŁY KAPŁAN

DARIUSZ DZIUBACKI

WSTĘP

Celem tej biografii jest ukazanie życia wspańiałej, ale słabo znanej postaci – ks. Kazimierza Fedko.

To opowieść o wielkim patriocie, który w krwawych i ponurych latach okupacji hitlerowskiej został za swą działalność na rzecz Polski trzykrotnie skazany na karę śmierci. Na kartach tej pracy opisana została historia kapłana na tle ważnych wydarzeń dziejowych. Ukazana jest również rodzina oraz przyjaciele księdza, którzy wraz z nim walczyli o to byśmy dziś mogli żyć w wolnym kraju.

Nie dysponujemy wieloma dokumentami na temat życia i działalności ks. Fedko. Nadal nikt nie wie gdzie został stracony ów bohater. Biografia ta opiera się na wspomnieniach żyjących i nie żyjących już bliskich księdza.

Nie wiem czy uda się komuś kiedykolwiek napisać dokładną historię życia tego kapłana. Mam jednak nadzieję, że ta praca przysłuży się krzewieniu pamięci o wielkim patriocie, wzorze do naśladowania – ks. Kazimierzu Fedko.

W tym roku obchodzimy 100-lecie urodzin tego bohatera. Miejmy nadzieję, że świat nigdy nie zapomni o tak wielkim patriocie i ludziach jemu podobnych. Są oni częścią naszej historii, żyli w czasach przełomowych a ich decyzje miały wpływ na późniejszy kształt świata. Każdy bowiem wkład, nawet najmniejszy, w dzieje państwa ma swoje długofalowe skutki. Ich zaś działalność stała się dla nas wzorem i podstawą do kolejnych wielkich posunięć dziejowych.

CZĘŚĆ I

1. POCHODZENIE

Na północ od miasta Nowy Sącz znajduje się niewielka rozciągająca się nad rzeką Dunajec miejscowość – Wielogłowy (Fot. 3, str. 27). Tam dnia 3 października 1911 roku przyszedł na świat jeden z synów Stanisława i Wiktorii Fedko – Kazimierz. Chłopiec miał 12 rodzeństwa⁶⁹. Mimo że urodził się w Wielogłowach to jego rodzice sprowadzili się tam dopiero po zawarciu małżeństwa. Ojciec pochodził z Siennej, natomiast matka Wiktorja z domu Wójs mieszkała w Jelnej⁷⁰.

Rodzina ks. Kazimierza żyła na terenie Galicji a więc pod zaborem austriackim. Był to teren biedny. Rodzina przeżyła wiele cierpień. Stanisław Fedko by wyżywić rodzinę, wraz z żoną pracował na roli, oprócz tego prowadzili sklep. Państwu Fedkom spalił się również dom i musieli zamieszkać na pobliskiej plebanii u ks. Proboszcza Jana Stasińskiego⁷¹.

Kaziu był chłopcem pogodnym, lubił się bawić z kolegami, karmił jednak czasami towarzyszy za ich figle i występki⁷². Pewnego razu gdy pobiegł bawić się z nimi nad rzekę wpadł przez nieuwagę w jej rwisty nurt. Strach zajął mu w oczy, wiedział, że może utonąć w odmętach bystrej rzeki. Wołał głośno o pomoc, modlił się. Wówczas, w tej krytycznej chwili, zawierzył się **BOGU** i przysiągł, iż jeżeli przeżyje poświęci się służbie dla Niego. I rzeczywiście udało się, jego koledzy wyłowili go przemoczonego i przestraszonego, ale żywego i przytomnego. Od tamtej chwili Kaziu był bardziej zamknięty w sobie, skłonny do głębszej modlitwy i kontemplacji. Później często wspominał tą przełomową chwilę w swoim życiu⁷³.

⁶⁹ Archiwum rodzinne ks. Kazimierza Fedki, Wielogłowy

⁷⁰ Archiwum rodzinne ks. K. Fedki, Wielogłowy

⁷¹ Archiwum rodzinne ks. K. Fedki, Wielogłowy

⁷² Ibidem

⁷³ Ibidem

2. EDUKACJA

Mając 6 lat Kazimierz Fedko rozpoczął naukę w miejscowej szkole podstawowej. Był to rok 1917, czas trwania I wojny światowej. W latach gdy ks. Fedko chodził do szkoły zdarzały się częste przerwy w nauce z powodu wyjątkowo mroźnych zim. Mimo to Kaziu nadrabiając zaległości ukończył szkołę z wynikiem 4+⁷⁴.

W roku 1923 rozpoczął naukę w I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu (Fot. 4, str. 27) na profilu klasycznym dawnego typu. Wymagania były bardzo wysokie, często po kilkunastu absolwentów powtarzało klasę. Rozpiętość wieku w jednym roczniku wynosiła aż 11 lat! Jednak Kazimierz Fedko przechodził z klasy do klasy systematycznie i ukończył szkołę zdaną maturą i ocenami o średniej 4+⁷⁵ (Fot. 5, str. 27).

Chcąc wypełnić swą przysięgę i kierując się powołaniem wstąpił w roku 1932 do Seminarium Duchownego w Krakowie. Archidiecezją Krakowską kierował wówczas ksiądz biskup książę Adam Sapieha, wielki kapłan prowadzący szeroko zakrojone akcje charytatywne (przy pomocy młodzieży akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego zaszczerpił ponad 2 miliony ludzi na choroby zakaźne), którego „oczkiem w głowie” były seminaria i opieka nad księżmi⁷⁶.

Ks. Kazimierz Fedko trafił na dobrych nauczycieli specjalnie wybranych przez ks. Biskupa Sapiechę. Funkcję rektora pełnił ks. Haminek. Oto spis nauczycieli ks. Kazimierza Fedki:

1. ks. Haminek: pedagogika i katechetyka,
2. ks. Michalski: metafizyka, logika, filozofia, psychologia, dogmatyka,
3. ks. Grzelak: istota religii, organizacja kościoła,
4. ks. biskup Godlewski: historia Kościoła,
5. ks. Archutowski: uczył Pisma Świętego,
6. ks. Kaczmarek: Nowy Testament, hermeneutika sacra (nauka o biblii),
7. ks. Glemn: dzieje kościoła (wykładał na drugim roku),
8. ks. dr Władysław Wicher: teologia moralna, teologia fundamentalna,
9. ks. Kruszyński: ikonografia starożytności, liturgia,
10. o. Fic: historia biblijna,
11. ks. Krzemieniecki: prawo kanoniczne,
12. ks. Bystrzanowski: homiletyka,
13. ks. Morawski: teologia moralna,
14. ks. Rychlicki: katechetyka,
15. ks. Mytkowicz: socjologia.

Biblistą był również o. Urban⁷⁷.

Ks. Kazimierz Fedko ukończył naukę z wynikiem 4+, który utrzymał się od podstawówki. Świadczyło to o jego systematyczności. Studia filozoficzno-teologiczne zostały ukoronowane święceniami kapłańskimi, które ksiądz prymicyjant otrzymał z rąk ks. Adama Sapiehy 2 maja 1937 r.⁷⁸ Mszę Świętą prymicyjną odprawił 3 maja w święto Matki Bożej Królowej Polski w parafii Wielogłowy⁷⁹.

CZĘŚĆ II

1. WYBUCH II WOJNY ŚWIATOWEJ

1 września 1939 r. godzina 4:45. Jest wczesna pora. Śpi Gdańsk, śpi Polska. Przy zachodniej granicy zebrały się niemieckie wojska podzielone na 2 wielkie armie: Północ i Południe. Z przystani wypłynął pancernik Shelswig-Holstein. Nagle rozlegają się strzały. Ogień ciężkiej artylerii niemieckiej statku zostaje użyty do ataku na polską jednostkę na Westerplatte. Na całej długości granicy zachodniej północnej i południowej rozpoczynają się walki. Polskie siły wycofują się do linii Narwi, Wisły i Sanu planując tam obronę. Ludność ucieka na kresy. Niestety 17 września

⁷⁴ Archiwum Szkoły Podstawowej w Wielogłowach – kronika, świadectwa szkolne

⁷⁵ Antonii S., I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza w Nowym Sączu (1818 – 1968), Nowy Sącz 1968, s.8-9

⁷⁶ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie – akta personalne

⁷⁷ Archiwum Wydziału Teologicznego przy Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie – akta personalne

⁷⁸ Ibidem

⁷⁹ Janina Zając, relacja ustna, Ubiad 25.02.2008r.

bez wcześniejszych uprzedzeń atakują nas Sowietów⁸⁰. To koniec, sami nie daliśmy rady. Polska została rozerwana między dwóch okupantów. Naród jednak nie poddał się i walczył przeciw najeźdźcom. Podczas okupacji powstało wiele stowarzyszeń partyzanckich. Wraz z jedną grupą działał ks. Kazimierz Fedko.

2. PRACA DUSZPASTERSKA

Pierwszą placówką księdza Fedki była Igołomia⁸¹. Pracował tam od 1937-1939 r. Z relacji jego proboszcza, ks. Piotra Samolej, wiemy, iż był cenionym i lubianym wikarym zarówno przez dzieci i młodzież jak i dorosłych. Pomagał szczególnie młodym znając ich troski i problemy⁸².

Kolejną parafią księdza Kazimierza były Dziekanowice. Proboszczem był jego wykładowca ks. prałat dr Władysław Wicher. Ksiądz Fedko był też przez 2 miesiące administratorem tej parafii. Pracował tam w latach 1939 do końca 1943 roku⁸³. Choć już we wcześniejszej parafii angażował się w działalność antyniemiecką, w tej został dłużej i rozwinął swe pole działania. Zbierał fundusze dla wsparcia miejscowej partyzantki. Oprócz tego, by nie rozstrzelano rodzin partyzantów, wydawał fałszywe metryki zgonu żołnierzy. Angażował się w pomoc AK, brał udział w odbiorze zrzutów zaopatrzenia z angielskich RAF-ów, wiosną 1943 r. ubrany w mundur kolejarza uczestniczył w odbiciu trzech profesorów z Krakowa, których następnie przeprowadził do szpitala oo. Bonifratrów w Krakowie, przewoził materiały prasowe i ulotki informacyjne. Chrzczył również Żydów co było zabronione i surowo karane podczas okupacji⁸⁴.

Ksiądz Fedko okazywał wielki patriotyzm. Niestety, jak pokazuje historia, zawsze zdarzy się ktoś, kto przejdzie na stronę wroga. I tak pewien człowiek zaczął donosić na księdza. Jedni podają, że to kolega księdza ze studiów i krewny jego ówczesnego proboszcza, inni: administrator folwarku w Łyczance, jeszcze inni ślązak konfident czyli/lub⁸⁵ chłopak o pseudonimie „Janek” bliżej nie znany innym ludziom⁸⁶. Jednak pewne jest, że z tego powodu musiano przenieść księdza do Mszany Dolnej. Tam ukrywał się.

3. POJMANIE

Oprócz księdza zagrożona była także jego rodzina. W Wielogłowach mieszkał Volksdeutsch Edward Stuber, który był częstym aczkolwiek niepożądanym gościem u państwa Fedków. Ze strachu przed partyzantką wybudował domek na dwumetrowych żelaznych słupach i tam zamieszkał⁸⁷. Z racji, że jeden z braci ks. Kazimierza również walczył przeciw Niemcom stwarzało to podwójne zagrożenie⁸⁸.

Pewnego razu do domu państwa Fedków weszło kilku funkcjonariuszy gestapo. Rozkazali ojcu by powiedział gdzie ukrywa się jego syn. Ten nie chcąc wydać własnego dziecka został okrutnie skatowany. Zostawiono go w końcu gdy stracił przytomność gdyż myślano, że nie żyje. Niemcy zagrozili, że spalą dom jeśli syn nie zgłosi się w ciągu 24 godzin na komendę policji. Jednak, z niewiadomych przyczyn, nie wykonano tej groźby. Kilka dni później zmarł ojciec ks. Fedki w wyniku odniesionych, poważnych obrażeń ciała⁸⁹.

W Mszanie Dolnej ks. Fedko nie miał łatwego życia. Ukrywał się w tej parafii pełnił jednak dalej obowiązki kapłana. Ze względów bezpieczeństwa nie podpisywał żadnych metryk i dokumentów. Mimo to nadal starał się pomagać powstańcom, choćby modlitwą.

Pewnego dnia stała się jednak rzecz tragiczna. Podczas zachęcania parafian do modlitwy za zmarłych powstańców dowiedział się, że jego ojciec znajduje się w ciężkim stanie i niedługo może umrzeć.

⁸⁰ Red. Jan Wendt, Przez wieki. Podręcznik do historii dla klasy III gimnazjum, Straszyn k. Gdańska

⁸¹ Archiwum parafialne w Igołomi – Kronika parafialna 1932

⁸² Archiwum rodzinne ks. k. Fedki, Wielogłowy

⁸³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

⁸⁴ Archiwum rodzinne ks. K. Fedki, Wielogłowy

⁸⁵ Ze źródeł nie wynika czy była do jedna i ta sama osoba, czy może dwie różne.

⁸⁶ Archiwum rodzinne ks. K. Fedki, Wielogłowy

⁸⁷ Ibidem

⁸⁸ Synem tym był Stanisław Fedko, członek organizacji partyzanckiej o pseudonimie „Wikła”, Źródło: Archiwum rodzinne ks. K. Fedki, Wielogłowy

⁸⁹ Archiwum rodzinne ks. Fedki, Wielogłowy

Wiadomość przyniósł postaniec z Wielogłów. Kapłan przerwał modlitwę i natychmiast udał się na peron. Po kilku godzinach znalazł się w rodzinnym domu. Zdążył udzielić swemu ojcu ostatniej posługi. Stanisław Fedko zmarł 21 listopada 1943 roku.⁹⁰

Ks. Kazimierz pozostał w domu. W nocy spotkał się z bratem Stanisławem, który na czas pogrzebu ukrywał się w grobowcu znajomego sąsiada.⁹¹

Nadszedł dzień pogrzebu. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Fedko. Odprawił również Mszę pogrzebową za swego ojca⁹². W pogrzebie uczestniczyło wielu ludzi ze wsi wśród nich Volksdeutsch Edward Stuber, który perfidnie ułożył wieniec na grobie tragicznie zmarłego⁹³. Podczas odmawiania ostatnich modlitw, nad mogiłą zmarłego zauważono dwóch Austriaków z tzw. „Schutzpolizei”⁹⁴.

Po Mszy Świętej ks. Szumowski zaprosił celebrans na posiłek. Gdy wyszedł z plebanii został zatrzymany. Pozwolono mu jeszcze pożegnać się z rodziną. Mimo iż miał aż 3 razy możliwość ucieczki, z powodu braku dyscypliny ze strony żołnierzy i okazywanej z ich strony odrobinie ludzkiego współczucia, nie uczynił tego. Nie chciał narażać rodziny, którą właśnie teraz mogłyby dotknąć represje. Mogła również zostać wykonana groźba dotycząca spalenia ich domu⁹⁵.

Dodatkowo żandarmi nakazali księdzu aby ubrał się ciepło i po cywilu, by nie pogarszał swej sytuacji, jako że był kapłanem.⁹⁶ Na posterunek policji odwieźli księdza furmanką jego bracia żegnając się z nim – na zawsze⁹⁷.

4. WIĘZIENIA

W więzieniu w Nowym Sączu ks. Fedko był okrutnie torturowany. Jeden ze świątków, który przez jakiś czas mieszkał w jednej celi z księdzem, a został wypuszczony z więzienia, parobek Stubra, zdał relację o okrutnych torturach jakie przechodził kapłan⁹⁸. Na kilka dni przed deportacją do Krakowa ks. Fedko został przeniesiony do innej celi gdzie znajdowali się znani mu więźniowie:

1. Jan Małek(?)⁹⁹,
2. Jan Sarata, i jego synowie: Stanisław, Władysław, Fryderyk, Jan, Bolesław, Józef,
3. Stanisław Perman,
4. Michał Lupa¹⁰⁰.

Dzień przed transportem zakładników do Krakowa, więźniowie zostali doprowadzeni do kancelarii gestapo przy ul. Czarnieckiego.

Tam odczytano ich wyroki śmierci w razie jakiejś akcji ze strony organizacji powstańczych. Mniej więcej w tym czasie ukazał się spis skazanych na śmierć. Jak podają świadkowie nazwisko księdza Kazimierza Fedko tam nie figurowało¹⁰¹.

12 stycznia do Montelupich w Krakowie (Fot. 10, str. 27) przetransportowano 20 więźniów z Nowego Sącza, wśród nich był ks. Fedko. Ks. Kazimierza wysłał stamtąd list do rodziny z prośbą o pomoc¹⁰².

Udało się zorganizować jedną próbę ratowania księdza. Zaangażowani w nią byli: jego siostra Helena Słaby, Stanisław Fedko – krawczy wyrabiający luksusowe obuwie m. In. dla Niemców, ks. biskup książe Antoni Sapieha, ks. Roman Mazur – proboszcz z Nowego Sącza. Niestety próba ta polegająca na dostarczeniu 350 tysięcy marek polskich na komendę policji nie powiodła się. Współpracujący z przyjaciółmi księdza zastępca komendanta więzienia,

⁹⁰ Archiwum rodzinne ks. K. Fedki, Wielogłowy

⁹¹ Ibidem

⁹² Ibidem

⁹³ Ibidem

⁹⁴ Ibidem

⁹⁵ Ibidem

⁹⁶ Księża byli przez hitlerowców traktowani znacznie gorzej niż ludność cywilna.

⁹⁷ Archiwum rodzinne ks. K. Fedki, Wielogłowy

⁹⁸ Archiwum rodzinne ks. K. Fedki, Wielogłowy

⁹⁹ Prawdopodobnie, gdyż zdał relacje o torturach stosowanych na ks. Fedce. Ze źródeł jasno nie wynika.

¹⁰⁰ Archiwum rodzinne ks. K. Fedki, Wielogłowy

¹⁰¹ Archiwum rodzinne ks. K. Fedki, Wielogłowy

¹⁰² Ibidem

stwierdził, że jest to więzień bardzo niebezpieczny a swym postępowaniem zasłużył na trzykrotny wyrok śmierci. Przychodząc oddał pieniądze. Przyniósł także marynarkę ks. Fedki i powiedział, że więzień „kaput” – nie żyje¹⁰³. Nie wiadomo jednak czy i to jest wiarygodne.

5. ŚMIERĆ – ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Do dziś nie wiemy gdzie zginął i został pochowany bohaterski kapłan. Dysponujemy kilkoma dokumentami, które świadczą o wielu wersjach miejsca śmierci. Jednak najwięcej znanych dokumentów świadczy o tym, iż został zamordowany w Krakowie lub jego okolicach. Oto te dokumenty:

1) Zeznanie ks. Czesława Obtulowicza na podstawie rozmowy z ks. Piotrem Samolejem:

„Okoliczności aresztowania i śmierci ks. Fedki miały być następujące: pewien Ślęzak (konfident) zbierał ofiary na wojsko podziemne. Był też w tej sprawie u ks. Fedki, wówczas już jako wikarego w Mszanie Dolnej. Równocześnie odwiedzał i innych księży, m.in. także ks. Samoleja. Przechwalał się i pokazywał pliki „pokwitowań” rzekomo dowód wpłat na podziemie. Jest poważne przypuszczenie, że ten właśnie człowiek doniósł na ks. Fedkę do gestapo. Ale czy tak naprawdę było? Faktem jest, że w Krakowie była ogłoszona lista zakładników i na niej na pierwszym miejscu wypisane było nazwisko ks. Fedki. Według opowiadań dalszych, miał być ks. Fedko rozstrzelany w lasku w Niepołomicach najprawdopodobniej wczesną wiosną 1944 roku. Konkretnych danych brak, jak również osób, które to opowiadały”¹⁰⁴.

2) Informacja przekazana przez dr Władysława Wichera ks. prałatowi Obtulowiczowi:

„Powodem przeniesienia ks. Fedki do Mszany Dolnej było zaangażowanie się w tajnej pracy młodzieży przeciw Niemcom. Ks. Fedko zbierał fundusze, a nie wiedział, że należący do tajnej organizacji administrator Folwarku w Łyczance, należącego do parafii w Wieliczce był zdrajcą i wydał wszystkich Niemcom (23-ch zginęło razem z ks. Fedką). Gdy go przeniesiono do Mszany, dano mu znać, że gestapo go szuka i mógł się ukryć, ale nie chciał narażać braci i rodziców, i został. Wzięto wtedy z parafii Dziekanowice i okolic 23 należących do walki podziemnej wskutek zdrady wymienionego dzierżawcy Łyczanki (na terenie parafii Siepraw, ale należał folwark do beneficjum Wieliczki). Nazwisko zapomniałem”¹⁰⁵.

3) Wpis ks. proboszcza Skalskiego w kronice parafialnej w Mszanie Dolnej na str. 85:

„Zapomniałem w toku kroniki zaznaczyć, że w czasie okupacji niemieckiej w listopadzie 1943 roku jeden z moich ówczesnie trzech wikarych, niejaki ks. Kazimierz Fedko, od czterech miesięcy dopiero przeniesiony do Mszany Dolnej z Dziekanowic, gdzie pracował przez cztery lata, w związku z jakąś organizacją polską wykrytą, został zaaresztowany na pogrzebie swego ojca we wsi Wielogłowy pod Sączem d.4 (uwaga: ma być 23-go listopada) 1943 roku. Wkrótce wniesiony na listę zakładników odwetowych za śmierć jakiegoś tam Niemca i rozstrzelany wkrótce w Krakowie-Płaszowie. A jednak tak nie było, bo był wywieziony do obozu Gross-Rosen i tam umarł. X. T. Skalski”¹⁰⁶.

Następca na probostwie w Mszanie Dolnej po ks. Skalskim – ks. Noworyta uzupełnia tę notatkę wyjaśnieniem: *”[Wpisy rozpoczynające się od zwrotów] ‘uwaga: ...’ i ‘A jednak ...’, [są] później wpisane, dlatego i podpis ‘X. T. Skalski’”.*

4) Ustna relacja ks. Józefa Ślabego, siostrzeńca ks. Fedki:

„Ksiądz proboszcz wujka w Mszanie Dolnej zatrudnił do Pacyna plebanii swojego krewnego. Ten dobrze znał ks. Fedkę ze studiów w Krakowie. Miał na uwadze jego poczynania w czasie wojny, co było niebezpieczne. Wydawanie metryk, posługa duszpasterska, pomoc Żydom, zaangażowanie w pomoc AK, itd. Wspomniany krewny wszystko skrzętnie notował i informował wroga. A chwila stosowna nadeszła. Kiedy w 1943 roku

¹⁰³ Archiwum rodzinne ks. Fedki, Wielogłowy

¹⁰⁴ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

¹⁰⁵ Ibidem

¹⁰⁶ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

ks. Fedko wyjechał na pogrzeb ojca, a mojego dziadka do Wielogłów, po przyjeździe zaraz został aresztowany, przewieziony do więzienia w Nowym Sączu a stąd do Montelupich w Krakowie, gdzie został rozstrzelany”¹⁰⁷.

- 5) Wpis ks. notariusza do akt personalnych w Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie:

„Aresztowany 23.11.1943, 11.12.1943 na niebieskim plakacie ogłoszono wyrok śmierci, z tym, że przedstawiony jest do ułaskawienia. Od lutego 1944 roku nie ma żadnej o nim wiadomości”¹⁰⁸.

- 6) Ks. Ryszard Wilczyński przygotowywał materiały o ks. Fedce z okazji 25-lecia jego męczeńskiej śmierci. Skierował on również list do ks. proboszcza rodzinnej parafii ks. Fedki – ks. Antoniego Krupczaka. Oto jego relacja:

„Odpowiadając na list Przewielebnego ks. rektora w sprawie śp. ks. Kazimierza Fedki, aresztowanego przez Niemców dnia 23.11.1943 r. w Wielogłowach, nie mogę przesłać żadnych dokładniejszych wiadomości nad te, które zawierał list.¹⁰⁹ Rodzina ks. Fedki zamieszkała w Wielogłowach, u której zasięgałem informacji w tej sprawie, nie ma o nim również żadnych szczegółowych wiadomości. Ostatnią wiadomość o sobie przesłał śp. ks. Kazimierz Fedko swojej rodzinie z Krakowa w lutym 1944 roku. Od tego czasu żadnej wieści o nim nie było. Prawdopodobnie został rozstrzelany w Krakowie-Płaszowie [...] Ks. A. Krupczak”¹¹⁰.

- 7) Informacja dodana przez ks. A. Krupczaka w dniu 4.11.1968 roku:

„Stanisław Fedko, Ojciec ks. Kazimierza, zmarł 21 listopada 1993 roku pobity przez gestapo. W dniu 23 listopada 1943 roku, a więc w dniu pogrzebu aresztowano w domu rodzinnym ks. Kazimierza. Był w więzieniu w Krakowie. Z więzienia pisał raz, a potem już nie dał znaku życia. Tak twierdzi jego brat Jan Fedko. Listu nie mają. Matka księdza żyje w Wielogłowach”¹¹¹.

- 8) „Obwieszczenie” z 11 grudnia 1943 roku, jak również zawarte na piśmie z 3 września 1968 roku nadesłane przez ks. kanonika Andrzeja Fidelusa, proboszcza w Niepołomicach. W obwieszczeniu (Fot. 11, str. 27) umieszczono następujące słowa:

„za zbrodnię z § 1-2 rozporządzenia o zwalczaniu zamachów zwróconych przeciwko niemieckiemu dziełu odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 2 października 1943 roku (dziennik rozporządzeń dla generalnego gubernatorstwa nr 82/43 zostały zasądzone przez sąd doraźny Kommendeur der Sicherheitspolizei und des SD für den distrikt Krakau na karę śmierci następujące osoby [...]”

Następuje spis osób. Pod numerem 40 figuruje ks. Kazimierz Fedko:

„40. Ksiądz Kazimierz Fedko z Mszany Dolnej za przynależność do organizacji terrorystycznej [...]”

Na osobach od 1-6 wyrok został już wykonany. Pozostałych skazanych przedstawiono do ułaskawienia. Gdyby jednak w następnych trzech miesiącach miały miejsce napady na Niemców, na obywateli państw sprzymierzonych z Rzeszą Niemiecką, albo też na Niemców współpracujących dla dobra odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie, to za każdy zamach na jedną z tych osób rozstrzelanych będzie w trybie doraźnym co najmniej dziesięciu z wyżej wymienionych, a mianowicie za czyny karygodne popełnione przez żywoły komunistyczne – członkowie tychże organizacji, a za czyny karygodne innych grup dywersyjnych – osoby należące do tych kół. Leży więc w ręce ludności nie niemieckiej przez odpowiednią współpracę przy unicestwieniu akrob gwałtu i ścigania sprawców doprowadzić do skutecznego przewidzianego aktu ułaskawienia.

Krakau, dnia 11 grudnia 1943 r.

¹⁰⁷ Józef Staby ks., relacja ustna, Tarnów 18.02.2008

¹⁰⁸ Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie

¹⁰⁹ Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie

¹¹⁰ Ibidem

¹¹¹ Ibidem

*Der SS und Polizeiführer in distrikt Krakau*¹¹²

9) Ks. Andrzej Fidelus przekazuje również :

„Dnia 29 stycznia 1944 roku był zamach na generalnego gubernatora Hansa Franka na linii kolejowej pomiędzy Staniątkami, a Szarowem. Represją za ten znany zamach było rozstrzelanie w Podłężu koło wiaduktu kolejowego przy szosie, 50 osób z więzień krakowskich dnia 2 lutego 1944 roku. Czy wśród nich był ks. Fedko, trudno stwierdzić, gdyż byli w pasiakach a ręce mieli powiązane drutem kolczastym. Późną jesienią, 12 grudnia 1944 roku w czasie likwidacji więzień krakowskich ze względu na zbliżający się front wojenny, hitlerowcy przywieźli do Puszczy Niepołomickiej około 1000 osób i w rejonie lasu zwanego „Kozie Górki” rozstrzelali strzałami w tył głowy. Miejsce kaźni zamaskowali przez posadzenie małych sosenek. Dziś stoi tam pomnik granitowy poświęcony przez Karola Wojtyłę. Czy wśród tych był ks. Fedko nikt nie wie, bo byli w koszulach papierowych. Byli też księża w sutannach i zakonnicy w habitach, ale gajowy obserwujący z okrycia, nikogo nie mógł rozpoznać. Tyle mam pewnych zapisków. Ks. Fidelus Andrzej”¹¹³.

10) Kolejnym dokumentem jest opublikowany przez „Dziennik Polski” z dnia 23 października 1968 roku nr 252 (7679) reportaż Stanisława Dąbrowa-Kostki: „Niespokojny żywot spokojnego”, gdzie m.in. czytamy:

„Na bogatych w treść kartkach „Dziennika” Hansa Franka odnotowana została przygoda, która spotkała go, gdy nocą z 29 na 30 stycznia 1944 roku wybierał się do Lwowa. O godzinie 22:30 Herr Generalgouverneur pojechał na Dworzec Główny. O godzinie 22:45 D-Zug ruszył w kierunku Lwowa. Dokładnie o godzinie 23:17 nastąpiła silna detonacja. Pociąg wyskoczył z szyn i niebezpiecznie balansując po podtorzu zatrzymał się w odległości kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. O godzinie 3:00 Herr Generalgouverneur z całym swym orszakiem wyruszył w drogę powrotną, a o godzinie 4:00 znalazł się w Burgu. O godzinie 8:30 Herr Frank odleciał do Lwowa wojskowym samolotem Ju-52”¹¹⁴.

W rezultacie tej akcji wykonanej na rozkaz płk Józefa Sychalskiego – „Lutego”, przez specjalny zespół Krakowskiego Kedywu dowodzonego przez mjr Stanisława Więckowskiego – „Wąsacza” kilkunastu Niemców zostało lżej lub ciężiej rannych. Hitlerowcy odpłacili w zwyczajny sobie sposób: 22 lutego 1944 roku w miejscu obu akcji (druga akcja została przeprowadzona następnej nocy na tej samej linii kolejowej nieopodal stacji Czarna/k Dębicy) przywieziono z więzienia przy ul. Montelupich kilkudziesięciu więźniów z zagipsowanymi ustami i rękami powiązanymi drutem. Więźniowie byli w takim stanie, że nie stawiali najmniejszego oporu. Wymordowano ich strzałami z broni maszynowej. Zabitych pogrzebano w nieznanym miejscu. Czy wśród nich był ks. Fedko? Nie wiadomo¹¹⁵.

11) Jeszcze jednym dokumentem w sprawie śmierci i miejsca pochówku ks. Kazimierza Fedki jest spisana przez Józefa Ramsa w książce pt. „Wspomnienie o księdzu Kazimierzu Fedko, który w okresie okupacji hitlerowskiej za swoją działalność patriotyczną został skazany trzykrotnie na karę śmierci” wypowiedź współwięźnia kapłana – Jana Małka ze wsi Ubiad.

Człowiek ten, w trakcie jednej z egzekucji cudownie przeżył¹¹⁶ a następnie zbiegł z miejsca zdarzenia i zdał relacje rodzinie i autorowi. Według jego opowieści ks. Fedko został zabity niedaleko miejscowości Stara Wieś k. Limanowej. Jednak nikt ze nie rozpoznał ks. Fedko wśród grupy rozstrzelanych¹¹⁷.

11) Istnieje też możliwość, że ks. Fedko został zamordowany w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Auschwitz.

Ze zbiorów Muzeum w Auschwitz pochodzi lista (Fot. 12, str. 27) – dokument z nazwiskami więźniów Auschwitz o nieustalonych numerach obozowych. [Występuje na niej] ks. Fedko jako ofiara obozu. Krzyżyk i skrót „Au.”

¹¹² Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Obwieszczenie* 1943

¹¹³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

¹¹⁴ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

¹¹⁵ Ibidem

¹¹⁶ Pijany esesman nie trafił kulą w czaszkę. Pocisk otarł się o szyję przez co niedoszła ofiara zemdląca. Źródło: Archiwum rodzinne ks. K. Fedki, Wielogłowy

¹¹⁷ Ibidem

przy jego nazwisku oznaczają, że umarł w Auschwitz. Jest to więc kolejne przypuszczalne miejsce śmierci kapłana¹¹⁸.

6. UPAMIĘTNIE NIE

[W Bazylice Mariackiej w Krakowie, na ścianie kruchty, znajduje się marmurowa tablica (Fot. 13, str. 27), o wymiarach 140 cm × 60 cm, upamiętniająca księży archidiecezji krakowskiej, którzy zginęli w latach II wojny światowej.

Inskrypcja na niej głosi, m.in.]:

*„za sprawiedliwość walcz dla duszy swojej i bij się za prawdę aż
do śmierci, a Bóg za ciebie zwalczy nieprzyjaciół twoich
Za wiarę i Ojczyznę ofiarę z życia złożyli kapelani archidiecezji krakowskiej
w latach 1939-1945
[...]
Ks. Fedko Kazimierz wik. w Mszanie Dolnej w lutym 44 w Krakowie
[...]*

ZAKOŃCZENIE

I tak, podsumowując nie mamy pewności gdzie zginął bohaterski kapłan. Jednak ważniejsze od poznania jego miejsca pochówku jest to, by pamięć o nim nie przepadła! Mija już 100 lat od urodzin i 67 lat od męczeńskiej śmierci ks. Kazimierza Fedko. Mimo to pamięć o nim jest wciąż żywa. Zarówno w jego rodzinie jak i wielu kręgach zainteresowanych życiem i działalnością kapłana.

Kończąc pragnę jeszcze dodać, że ks. Fedko nie był tylko zwyczajnym kapłanem. Prócz wielu działań na rzecz AK i pomocy Żydom był bardzo lubiany przez najbliższych. Miał wiele zainteresowań praktycznych, ot choćby: jeździł na motorze, łowił ryby rękami w potoku a nawet polował! Lubili go zarówno starsi jak i młodzież, których, można powiedzieć, był wielkim przyjacielem.

Oby takich ludzi jak ten kapłan było coraz więcej.

PODZIĘKOWANIA

Trudno jest napisać tak obszerną pracę o osobie, która żyła wiele lat temu. Praca ta nie uzyskałaby swego obecnego kształtu bez pomocy wielu osób. W szczególności moje podziękowanie kieruję do pań Izabeli Długopolskiej i Ireny Słaby, siostrzenic ks. Kazimierza Fedko, oraz do ks. Jana Kudelki, którzy udostępnili mi wiele zdjęć, materiałów i tekstów źródłowych na temat życia tego kapłana.

BIBLIOGRAFIA

1. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie – Akta personalne oraz spuścizna po ks. Ryszardzie Wilczyńskim wydana przez ks. prałata Obtulowicza z okazji 25-lecia męczeńskiej śmierci ks. Kazimierza Fedki
2. Józef Rams, „Wspomnienia o księdzu Kazimierzu Fedko z Wielogłówna, który w okresie okupacji hitlerowskiej za swoją działalność patriotyczną został skazany trzykrotnie na karę śmierci”, Chelmiec 1981 r. — archiwum rodzinne ks. Kazimierza Fedki
3. Archiwum Szkoły Podstawowej w Wielogłównie – kronika, świadectwa szkolne
4. Kronika Szkoły Podstawowej w Wielogłównie, 1918, s. 46
5. Antoni S., „I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu (1818-1968)”, Nowy Sącz 1968, s. 8-9
6. Archiwum I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu – katalog ocen, księga absolwentów
7. Archiwum Wydziału Teologicznego przy Bibliotece w Krakowie – akta personalne
8. Archiwum parafialne w Igołomi – Kronika parafialna, 1932
9. Janina Zając, relacja ustna dotycząca jej wujka ks. Kazimierza Fedki, Ubiad 25.02.2008
10. Ks. Józef Słaby, relacja ustna dotycząca jego wujka ks. Kazimierza Fedki, Tarnów 18.02.2008

¹¹⁸ Franciszek Piper, Irena Strzelecka, „Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej.”, Warszawa-Oświęcim 2002, str. 2114-2115

11. Osobiste notatki ks. Jana Kudelki
12. Źródło: <http://www.tarnowskiekoscioly.net/koscioly/w/wieloglowy.htm> [10.01.2011]
13. Źródło: http://www.wsd.diecezja.krakow.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=4:1912-1950&catid=2:absolvenci&Itemid=6 [4.01.2011]
14. Źródło: http://pka.bj.uj.edu.pl/~plok/portal/php/pas.php?ID=12572 &OBR1=b_Kosc.Mariacki.jpg [4.01.2011]
15. Franciszek Piper, Irena Strzelecka, „Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowe”, Warszawa-Oświęcim 2002, str. 2114-2115.



DOKUMENTACJA ZDJĘCIOWA / PHOTO DOCUMENTATION

Fot. 1 :



ks. Kazimierz Fedko
źródło: ks. Jan Kudelka

Fr Casimir Fedko
source: Fr John Kudelka

Fot. 2 :



ks. Kazimierz Fedko

Fr Casimir Fedko

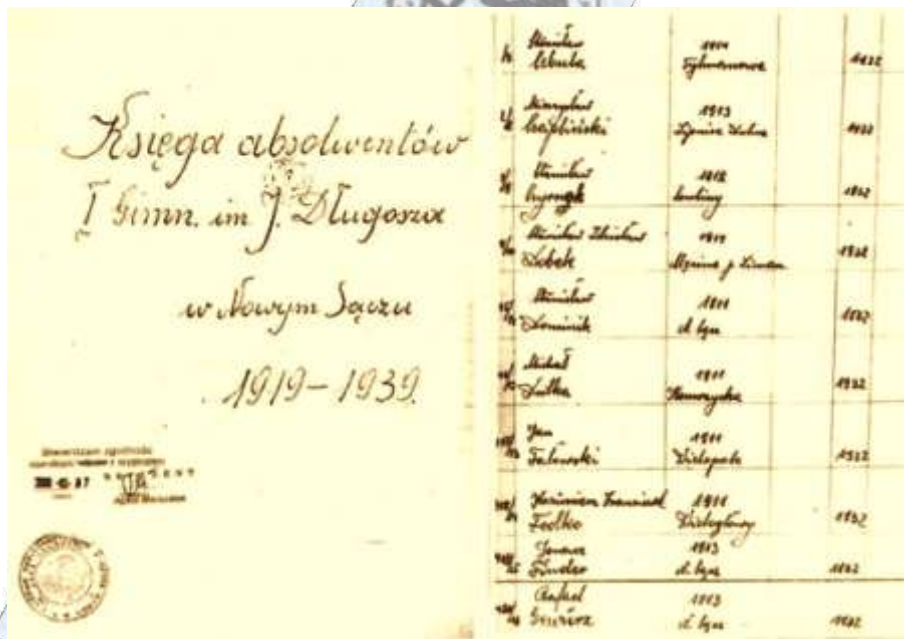
Fot. 3 :

Numerus serialis		Dies ut Mensis		Numerus Domini	Nomen Baptismi	Patris		Matris		Eorum	
						ac parentum nomen, cognomen et conditio ejus		ac parentum nomen, cognomen et conditio		Nomen et Cognomen	Conditio
Nat.	Bapt.					Catholica	Acatolica	Pater	Mater		
1911											
October											
14	7	8	6		Kasimirus, Franciscus. (bin)						
Dziennik											
Slub naciwion Stanislas Fiedko i Wiktorie Nojs											
3lub / 19. VI. 1902 ur. 23. X. 1885 Telnia											
ur. 7. II. 1898 znowyco											
Dzien											
1. Marian Jozacy ur. 13. VII. 1903 + 21. III. 1906											
2. Stanislas Wiktorie ur. 4. III. 1906 + 15. VII. 1905											
3. Edward Stanislas ur. 9. X. 1907 + 28. VI. 1936											
4. Franciszek Jozef ur. 3. X. 1909 + 17. X. 1910											
5. Kazimierz Franciszek 3. X. 1911											
6. Helena Maria 5. VII. 1914 + 2. I. 2005											
7. Jan Juliusz 1. IV. 1917 + 7. VII. 1934											
8. Mariusz Stanislas 8. IX. 1919 } bliźnięta											
9. Stanislas Jozef 9. IX. 1919 }											
10. Maria Michalina 5. IX. 1922 + 12. VII. 1938											
11. Zofia Wiktorie 24. IV. 1924											
12. Jozef Jan 21. III. 1926 + 18. VIII. 1971											
13. Wiktorie Teresa 25. V. 1928											

Akt Chrztu św. ks. Kazimierz Fedko
Ręczne dopiski autorstwa ks. Jana Kudelki
źródło: ks. Jan Kudelka

Fr Casimir Fedko Baptism record
Handwritten notes by Fr John Kudelka
source: Fr John Kudelka

Fot. 4 :



Fragment książki absolwentów
I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu
źródło: Gimnazjum, Nowy Sącz (z: ks. Jan Kudelka)

John Długosz I Gymnasium in Nowy Sącz
Graduate Book
source: Gymnasium, Nowy Sącz (from: Fr John Kudelka)

Fot. 5 :

Katalog Główny
Klasa VIII, rok 1931/2

Fr Casimir Fedko grades record (VIII year, 1931/2)
John Długosz I Gymnasium in Nowy Sącz

Zapis ocen ks. Kazimierza Fedko (klasa VIII, rok 1931/2)
I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu
źródło: Gimnazjum, Nowy Sącz (z: ks. Jan Kudelka)

Fr Casimir Fedko grades record (VIII year, 1931/2)
John Długosz I Gymnasium in Nowy Sącz
source: Gymnasium, Nowy Sącz (from: Fr John Kudelka)

Fot. 6 :



ks. Kazimierz Fedko
Seminarium Duchowne i posługa kapłańska
źródło: Album rodzinny (z: ks. Jan Kudelka)

Fr Casimir Fedko
Theological Seminary and ministry years
source: Family album (from: Fr John Kudelka)

Fot. 7 :



Rodzina ks. Kazimierz Fedko
Ks. Fedko trzeci od lewej, środkowy rząd
źródło: Album rodzinny (z: ks. Jan Kudelka)

Fr Casimir Fedko's family
Fr Fedko third from the left, middle row
source: Family album (from: Fr John Kudelka)

Fot. 8 :



ks. Kazimierz Fedko na motorze
źródło: Album rodzinny (z: ks. Jan Kudelka)

Fr Casimir Fedko on the motorbike
source: Family album (from: Fr John Kudelka)

Fot. 9 :



ks. Kazimierz Fedko – zdjęcia różne
źródło: Album rodzinny (z: ks. Jan Kudelka)

Fr Casimir Fedko – various pictures
source: Family album (from: Fr John Kudelka)

Fot. 10 :



Wieżenie Montelupich w Krakowie
źródło: ks. Jan Kudelka

Montelupich prison in Cracow
source: Fr John Kudelka

Fot. 11 :



Niemieckie „Obwieszczenie” o zasądzonych karach śmierci
2.x.1943

nazwisko ks. Kazimierza Fedki pod numerem 40
źródło: ks. Jan Kudelka

German „Announcement” about death penalties
2.x.1943

Fr Casimir Fedko's name at n° 40
source: Fr John Kudelka

Fot. 12 :

Numer	Nazwisko i imię	Data przywiezienia	Miejsce przywiezienia	Nr. Złoty	Data przywiezienia
1	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
2	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
3	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
4	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
5	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
6	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
7	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
8	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
9	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
10	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
11	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
12	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
13	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
14	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
15	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
16	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
17	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
18	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
19	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
20	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
21	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
22	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
23	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
24	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
25	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
26	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
27	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
28	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
29	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
30	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
31	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
32	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
33	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
34	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
35	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
36	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
37	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
38	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
39	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
40	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
41	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
42	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
43	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au
44	Bartłomiej Biał	1943	P. Niemcewicz	1	1.1.1943 w Au

Wyciąg z nazwiskami więźniów
oboza koncentracyjnego KL Auschwitz bez numerów
źródło: Franciszek Piper, Irena Strzelecka, „Księga pamięci.”

KL Auschwitz Museum records
of KL Auschwitz concentration camp prisoners without a number
source: Francis Piper, Irene Strzelecka, „Remembrance book.”

Fot. 13 :



Tablica pamiątkowa z nazwiskiem ks. Kazimierza Fedko
Kraków, bazylika Mariacka, kruchta
źródło: <http://www.kurierorawski.pl>

Commemorative plaque with Fr Casimir Fedko name
Cracow, Our Lady basilica, vestibule
source: <http://www.kurierorawski.pl>